NR. 140 (4080) Warszawa, WTOREK 20 Maja 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

SZCZEROŚĆ I NIESZCZEROŚĆ

Pisaliśmy już kilka razy, że — na podstawie głosów prasy „sanacyjnej", a nawet na podstawie oświadczeń publicznych ministrów gabinetu p. **Sławka** — niepodobna wyrobić sobie żadnego zdania co do tego, jak wyglądają zapatrywania i plany obozu, który reprezentuje „pomajowy" system rządzenia, — **zapatrywania** na położenie gospodarcze i polityczne Rzeczypospolitej oraz **plany** w stosunku do nadzwyczajnej sesji parlamentarnej.

Pominąćby należało mniej lub więcej jasne, mniej lub więcej ukryte propozycje, by Sejm ograniczył sam siebie do załatwienia **szeregu spraw gospodarczych**, udając poczciwie, że nie widzi ani gabinetu p. **Sławka**, ani p. **Prystora** w tym gabinecie, ani p. **Cara** u steru ministerjum sprawiedliwości, — udając, że zapomniał o **całej** sytuacji politycznej kraju, o „łamaniu kości", o zamknięciach rachunkowych itd. itp.

Trudno przypuścić, aby propozycje te były **szczere**. Wyrażają one zresztą — wolno sądzić— tylko „błogie marzenia" t. zw. sfer gospodarczych, które zabrnęły lekkomyślnie, a z tupetem niepowszednim pod wodzą konserwatywnych „mężów stanu" w gąszcz polityki „sanacyjnej", dzisiaj zaś szukają histerycznie i rozpaczliwie jakiegoś wyjścia. Czy ktokolwiek może jednak choć na chwilę **poważnie** przypuścić„ że gabinet p. **Sławka** może być gabinetem „współpracy" z Przedstawicielstwem konstytucyjnem Narodu? Chyba nikt! A zatym omawianie szans „współpracy" Sejmu z p. **Sławkiem** byłoby próżną stratą czasu i owocem zagnieżdżonej głęboko w życiu polskiem od czasu „przewrotu majowego" **nieszczerości** w stosunkach politycznych kraju.

Otóż tej **nieszczerości** społeczeństwo ma dosyć najzupełniej. Męczy ona, gniewa, oburza, łamie charaktery, nie daje Polsce **nic**, odbiera jej **wszystko**. Dlatego też nie widzimy najmniejszego powodu dla jakiejkolwiek zawikłanej „gry parlamentarnej" ze strony **„Centrolewu"**, który zażądał od p. Prezydenta w myśl art. 25 Konstytucji zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu. **Stronnictwa lewicy i centrum** stawiają sprawę zupełnie jasno.

Borykanie się Państwa z ogromnemi trudnościami gospodarczemi, z ciężkim i niebezpiecznym położeniem międzynarodowem, z koniecznością rozwiązania wielu zagadnień, podstawowych dla przyszłości i dla teraźniejszości, — to borykanie się w atmosferze politycznej t. zw. ukrytej dyktatury, przy ciągłej niepewności, przy nienawiści wzajemnej, posuniętej do granic ostatecznych, przy braku zaufania olbrzymiej większości społeczeństwa do grupy rządzącej — to jest **nonsens**. Sejm rozpocznie— rzecz jasna — pracę nad **projektami ustaw**, pracę, która stanowi jego **obowiązek** niezależnie od wszystkiego innego; byłoby wszakże naiwnością sądzić, że Sejm zechce udawać, te „nie widzi" gabinetu p. **Sławka**.

Rozumie to z pewnością doskonale p. marsz. **Piłsudski**, rozumie i sam p. **Sławek**. Decyzja zaś spoczywa— konstytucyjnie — w rękach p. Prezydenta Rzeczypospolitej. P. Prezydent zna pogląd **opozycji demokratycznej** na wartość systemu „pomajowego"; p. Prezydent znał wyniki głosowania sejmowego nad wnioskiem, żądającym ustąpienia gabinetu p. **Świtalskiego** w grudniu r. ub., i nad wnioskiem, żądającym ustąpienia p. **Prystora** w marcu r. b. Nic **nowego** nie zaszło. Pozostają tedy dwie możliwości **męskie**, jeżeli odsuniemy na stronę receptę **„Nowej Kadrowej"**, oznaczającą zamach stanu i ruchy rewolucyjne, jeżeli odsuniemy również na stronę obrzydliwe gnicie na trampolinie „hocków-klocków" z „odraczaniem", „zamykaniem" itp. — pozostaje:

1) **albo odwołanie się do decyzji kraju w drodze nowych, uczciwych wyborów;**

2) **albo podporządkowanie się woli Przedstawicielstwa Narodowego, wyrażonej w sposób konstytucyjnie przepisany.**

Trzeciego wyjścia — **szczerego, lojalnego** i mieszczącego się w granicach **polskiego** Prawa — nie widzimy.

Klasa robotnicza Polski, dźwigająca na swych barkach wraz z masami włościańskiemi i pracowniczemi lwią część ciężarów kryzysu gospodarczego, klasa robotnicza, wierna Idei i wierna tradycjom minionych bohaterskich lat, — pragnie — wiemy o tem—sytuacji **szczerych** i rozwiązań **zdecydowanych**.

Mieczysław Niedziałkowski.

Pamiętajcie, że w dn. 25 maja rozpoczyna się „Tydzień Kobiet"!

Pomóżcie Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci!

ODDAWAJCIE MU WSZELKIE ZBYTECZNE DLA WAS PRZEDMIOTY

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI organizuje

ZBIÓRKĘ

wszelkich możliwych przedmiotów, które są w każdym domu, ale niepotrzebne są w praktyce nikomu. Przedmioty te będą sprzedawane, a pieniądze, uzyskane w ten sposób, zostaną użyte na

KOLONJE LETNIE

dla dzieci robotniczych.

ZBIÓRKA obejmuje wszystko: starą odzież, stare obuwie„ próżne butelki, szmaty, połamane meble itd. itp.

Weźcie do ręki telefon; zatelefonujcie na ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 274-55, albo 332-88, a przyjdą do Was osoby upoważnione i zabiorą to, co ofiarujecie, bez żadnego dla Was kłopotu.

Konferencja paneuropejska

Berlin, 19 maja. (PAT). Konferencja paneuropejska w Berlinie otwarta została w niedzielę wieczorem wielką manifestacją międzynarodową, w której wzięli udział delegaci wszystkich państw europejskich, przedstawicieli rządu Rzeszy i rządów krajów związkowych, liczni parlamentarzyści, politycy itp.

Zebranie powitał minister Spraw Wewnętrznych dr. **Wirth**. Rząd Rzeszy— oświadczył minister, przykłada wielkie znaczenie do memorjału francuskiego ministra Spraw Zagranicznych Brianda, wręczonego w sobotę rządom państw europejskich.

Były minister Dominiów i Kolonij angielskich **Amery** uzasadniał tezę, iż ustrój imperjum angielskiego odpowiada w zasadzie projektom Paneuropy. Żądanie, aby imperjum angielskie weszło w skład federacji pan - europejskiej, nie odpowiada interesom ani Paneuropy, ani Wielkiej Brytanji, jednakże możliwą jest i wskazaną współpraca między Paneuropą a Anglją w ważnych zagadnieniach polityki światowej.

Dalej przemawiali: minister Spraw Zagranicznych Jugosławji Ninczicz, profesor Barthelemy (Francja) i Tomasz Mann (Niemcy).

Prasa angielska o memorandum Brianda

Londyn, 19 maja. (PAT). Komentarze londyńskich dzienników porannych w stosunku do memorandum Brianda są naogół utrzymane w tonie uprzejmym, ale sceptycznym. Zdaniem dzienników, nie ulega wątpliwości, iż Anglja może zostać członkiem projektowanej organizacji.

„Morning Post" uważa plan Brianda za niejasny. „Daily Telegraph" nazywa go mglistym. „Daily Chronicle" mówi m. in., iż plan Brianda jest dostatecznie wyraźny w swej części negatywnej, natomiast niewyraźny w części pozytywnej. „Daily News" pisze: „Zaufanie opinji publicznej do Ligi Narodów nie będzie przez plan Brianda powiększone i Lidze Narodów nie pomoże on w szybszem rozwiązaniu problematu rozbrojenia".

Walki w Indjach trwają

Bombay, 19 maja. (PAT). Policja wystąpiła energicznie przeciwko ochotnikom, usiłującym zawładnąć solą z magazynów w Wadala. 7 ochotników zostało ranionych, dokonano 70 aresztowań.

REPRESJE

Sholopur, 19 maja. (PAT). Dowódca wojsk angielskich zatwierdził wyroki przeciwko 23 hindusom, zamieszanym w ostatnie rozruchy. M. in. uległ zatwierdzeniu wyrok, skazujący na 7 lat ciężkiego więzienia sekretarza kongresu narodowego, na 5 lat — przewodniczącego kongresu, innych zaś członków kongresu — na grzywny w łącznej sumie 27.675 rupij.

Monarchistyczne manifestacje Heimwehry

Wiedeń, 19 maja. (PAT). „Der Morgen" donosi, że Heimwehra w dniu 15 lipca urządza z okazji 100-letniej rocznicy urodzin byłego cesarza Franciszka Józefa, manifestacje w Wiedniu, które mają się odbyć na placu bohaterów. Będzie odprawiona msza polowa, w której udział wziąść ma również kardynał Piffl.

Mussolini—to wróg pokoju

Paryż, 19 maja. (PAT). Dzienniki zestawiają memorandum Brianda i wczorajsze przemówienie Tardieu z imperjalistyczną mową, wygłoszoną przez Mussoliniego we Florencji i zaznaczają, że wydanie sądu należy do Europy. Mowa ta była wysoce napastliwa i prowokacyjna wobec Francji.

Krwawe zajścia

Havana, 19 maja. (PAT). W mieście Artemiza odbyło się zebranie członków unji nacjonalistycznej, prowadzących ostrą opozycję przeciwko prezydentowi Machado. Po zebraniu rozpoczęły się manifestacje, dla rozproszenia których użyto siły zbrojnej. Podczas strzelaniny, jaka wynikła pomiędzy wojskiem a manifestantami, 4 osoby zostały zabite na miejscu, a 20 odniosło rany.

Wyróżnienie Polaka

Chicago, 19 maja. (PAT). Gubernator stanu Illinois, L. Emmerson, mianował adwokata Maksymiljana Przyborowskiego, znanego działacza partji republikańskiej, członkiem Stanowej Komisji Handlowej (Illinois State Commerce Commission). Prasa polska z zadowoleniem podkreśla fakt, że po raz pierwszy w historji stanu Illinois Polak otrzymał tak ważne stanowisko.

C. K. W.

Jutro, we środę, o godz. 5 pp. odbędzie się w lokalu Z. PPS w Sejmie posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

SEKRETARJAT GENERALNY.

POGŁOSKI W PRZEDEDNIU SESJI NADZWYCZAJNEJ

W kołach politycznych twierdzono wczoraj, że gabinet p. **Sławka** postanowił doradzać p. Prezydentowi

odroczenie sesji nadzwyczajnej

orazu, zanim jeszcze Sejm przystąpi do pracy.

Byłoby to ponowne wkroczenie na drogę

„hocków — klocków"

podobnie, jak — w **innych warunkach** — w r. 1927. Na tę możliwość zwracamy uwagę **opinji robotniczej** i całej opinji demokratycznej.

Klasa robotnicza musi być na nią **przygotowana**. Trzeba **czuwać**, towarzyszki i towarzysze!

SPÓR ORGANIZACYJNY W B. B.

Różnice zdań w obozie „sanacyjnym" dotyczą nie tylko **zagadnień politycznych, społeczno - gospodarczych** i t. p. W grę wchodzi także

sprawa organizacyjna.

B. B. był pomyślany narazie, jesienią r. 1927, jako **porozumienie wyborczo-parlamentarne** kilku odrębnych grup i kilkudziesięciu jednostek. Samodzielność organizacyjną zachowywały: Zjednoczenie Pracy Miast i Wsi, konserwatyści, B. B. S. i t. d.

Od chwili objęcia steru B. B. przez p. **Świtalskiego** — nastąpiło dążenie do utworzenia

jednolitego organizacyjnie stronnictwa od ks. **Radziwiłła** i p. **Wiślickiego** poczynając, na pp. **Praussowej. Moraczewskim i Łokietku** kończąc.

Przeciwko temu właśnie protestuje coraz energiczniej grupa **„Przełomu"**, t. zn. **Zjednoczenia Pracy Miast i Wsi.**

MEMORJAŁ P. ŚWITALSKIEGO

P. Kazimierz **Świtalski** złożył podobno p. marsz. **Piłsudskiemu** memorjał, w którym twierdzi, że nigdy jeszcze „sanacja" nie była tak... popularna w Polsce, jak w chwili obecnej.

Wspaniały przykład... optymizmu! nieprawdaż?

POWÓDŹ W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

Komunikacja kolejowa między granicą rumuńską a Stanisławowem na odcinku w pobliżu Zabłotowa została przerwana wskutek uszkodzenia mostu między Zabłotowem a Widnowem przez wezbrane wody. Wczoraj wieczorem wskutek tego nie przybyły do Lwowa wagony pociągu międzynarodowego, idące przez Lwów do Berlina i Warszawy. Przybył jedynie pociąg pośpieszny ze Stanisławowa. Ruch pasażerski odbywa się z przesiadaniem.

WYSTAWA POLSKA W RUMUNJI

W najbliższych dniach otwarta zostanie w Bukareszcie wystawa sztuki polskiej w „Steljan-Muzeum".

Większą część eksponatów stanowić będą dzieła polskich malarzy, którzy brali udział w wystawie gdańskiej; specjalny nacisk w doborze eksponatów położono na krajobraz polski oraz stroje ludowe.

PRZED ZJAZDEM NAUKOWYM

IM. J. KOCHANOWSKIEGO

Otwarcie Zjazdu odbędzie się w niedzielę, 8-go czerwca b. r., o godz. 9.30, w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego w Krakowie.

Po zagajeniu przez Prezesa Polskiej Akademji Umiejętności prof. K. Kostaneckiego, przemówieniu p. ministra W. R. i O. P., oraz przemówieniach powitalnych, wygłosi prof. I. Chrzanowski odczyt p. t. „Na szczytach kultury staropolskiej".

Referaty naukowe wygłoszone będą częścią na posiedzeniach plenarnych Zjazdu (których się odbędzie dwa, jedno w związku z otwarciem Zjazdu, drugie przy zamknięciu, we wtorek, 10 czerwca, w południe, oba w Teatrze Miejskim), częścią zaś w czterech sekcjach, które obradować będą w salach Collegii Novi U. J. przez niedzielę popołudniu, poniedziałek, oraz wtorek przedpołudniem.

W niedzielę 8-go czerwca w południe odbędzie się otwarcie Wystawy zabytków sztuki polskiego Renesansu oraz Wystawy książki polskiej XVI w. w Zamku królewskim na Wawelu. O godz. 9 wieczór dane będzie na dziedzińcu Zamku Wawelskiego przedstawienie „Odprawy Posłów Greckich". W poniedziałek, 9 czerwca, o godz. 7-ej odbędzie się w sali Starego Teatru koncert historyczny, a po koncercie raut.

Posiedzenie plenarne, zamykające Zjazd, odbędzie się we wtorek, 10 czerwca b. r. w południe, w Teatrze Miejskim.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ TOW. STANISŁAWA POSNERA

NA ZAKŁADY WYCHOWANIA ROBOTNICZEGO TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci kwituje:

L. K. zł. 50. Leon Ringman zł. 50.
Bezimiennie 3 tysiące złotych.
Jadwiga i Jan Rutkiewiczowie zł. 10.

DZIESIĘCIOLECIE KAS CHORYCH

WCZORAJ — DZIŚ — JUTRO

Wczoraj minęło 10 lat od chwili, gdy Sejm Ustawodawczy uchwalił **„ustawę o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby"** zwaną popularnie **„Ustawą o Kasach Chorych"**. Ustawa ta jest chlubnym czynem w dziedzinie naszej polityki społecznej, P. P. S. może być dumna z tego dzieła, które **jest w dużej mierze jej zasługą.** Już Rząd Ludowy wydał dekret w tej sprawie (ministrem pracy był wtedy tow. Bronisław **Ziemięcki**, a faktycznym autorem dekretu był tow. Feliks **Turowicz**). Sejm Ustawodawczy przyjął dekret z nieznacznemi zmianami. Rozpoczął się okres organizacji Kas Chorych, których b. dzielnica rosyjska faktycznie nie znała. I w tym wypadku P. P. S. odegrała chlubną rolę. W czasie organizacji Kas Chorych (w okręgu łódzkim, w Zagłębiu Dąbrowskiem, w Żyrardowie i t. d.) rozpoczęto najdzikszą **nagankę na Kasy Chorych.** Partja nasza stała niezłomnie na stanowisku ustawy.

Ruch klasowy spełnił swój obowiązek i czynnie współdziałał w organizacji Kas Chorych. Udało nam się zwycięsko zakończyć tę akcję. Organizacja Kas Chorych po kilku latach niespokojnych, szła utartym torem.

W r. 1924 rozpoczął się nowy okres walki. Pan dr. Władysław Grabski, jako prezes Rady Ministrów, pragnął wiele rzeczy „likwidować" lub „ograniczać", także i Kasy Chorych. Wtórował mu a raczej kierował tą akcją, zorganizowany „Lewiatan". W latach 1918 — 1923, zastrachowany i przerażony strajkami milczał. Okres stabilizacji waluty i wywołanego przez to kryzysu gospodarczego, postanowiono wyzyskać, by odebrać klasie robotniczej ważną zdobycz w dziedzinie polityki pracy. Rozpoczęła się obłudna naganka na Kasy. Walka z tą akcją była niepomiernie utrudniona, albowiem nie było wówczas statystyki urzędowej, przy pomocy której możnaby obalić argumenty przeciwników Kas Chorych. Lekarze, aptekarze, kapitał zespolili się, by zwalczać znienawidzoną instytucję

I w tym okresie **zwyciężyliśmy!**

Klasa robotnicza przez cztery lata korzystała już ze świadczeń Kas Chorych, zrozumiała ich znaczenie. Zręczna taktyka naszej reprezentacji parlamentarnej unieszkodliwiła wszelkie próby „nowelizacji" ustawy z 19.5 1920 r., mającej na celu zmniejszenie świadczeń, obniżenie składek i stworzenia kas fabrycznych. **Ani jedna z tych prób nie udała się,** Kasy Chorych utrzymały się w ramach ustawy z 19.5 1920 r. Nie powiodła nam się tylko jedna akcja — **rozszerzenie ustawy na robotników rolnych w b. dzielnicy rosyjskiej,** którzy dotychczas nie korzystają z pomocy Kas Chorych.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż w tych warunkach, jako najsilniejsza partja robotnicza w kraju, odegraliśmy w Kasach Chorych rolę kierowniczą. Przeciwnicy nasi starali się wyzyskać ten fakt przeciw nam, zwalając na nas odpowiedzialność za gospodarkę w Kasach Chorych, nawet tam, gdzie nie mieliśmy żadnych wpływów. Fakt ten nie był wynikiem nieznajomości stosunków, lecz **świadomą tendencją „kompromitowania" nas i klasowych związków zawodowych.**

Pan **Prystor** starał się wykorzystać ten fakt w walce przeciw nam.

Pod tym znakiem rozpoczął Rząd „sanacyjny" walkę z nami w r. 1929. Dzieje jej są zbyt znane, by należało je jeszcze raz powtarzać. Oddano Kasy na łup najciemniejszych żywiołów, by wyrwać je nam z rąk. Zniszczono setki egzystencyj, wydalając bezprawnie pracowników, przyjmując jednocześnie setki nowych. Debata w komisjach sejmowych udowodniła opinji publicznej iż to co p. min. **Prystor** wyprawia w Kasach Chorych, **musi doprowadzić jej do zniszczenia,** do kompromitacji w oczach opinji publicznej, a wówczas droga do nowelizacji w myśl życzeń **„Lewjatana"** otwarta. Tem można tylko wytłómaczyć milczenie **„Lewiatana"** w tych sprawach. Nie obchodzi ich fakt, iż koszty administracji urosły do 13 proc., że się obniża świadczenia, że się wyrzuca pieniądze na auta i t. d. Pp. **Nadzieja i Polakiewicz, Kazek i Rożnowski** rządzą w Kasach w tej chwili pod egidą p. min. **Prystora.** Niszczą ważną placówkę społeczną. Czy długo jeszcze rządzić będą? Nie wiemy. Wiemy tylko z jewnością, że przyjdzie jeszcze **„inny maj"** także i w Kasach Chorych.

Al. Fr.

OSTRZEGAMY!

DO KOMUNISTYCZNEJ PARTJI POLSKI

W ciągu ostatniego tygodnia otrzymujemy bez przerwy wiadomości, iż komuniści postanowili zamordować naszego towarzysza Bernarda **Goldsztajna.**

Wiadomości te dochodzą nas od ludzi, stojących blisko kół, które kierują żydowską robotą komunistyczną. Komunikują nam nietylko o powziętej uchwale, lecz i o projektowanym planie jej wykonania.

Nie zamierzamy — naturalnie — wdawać się ani w polityczną ani w **moralną** ocenę tej niesłychanej uchwały. Chcemy tylko ostrzec z całą stanowczością, iż za najmniejszą próbę wykonania tego kryminalnego przestępstwa, **uczynimy osobiście odpowiedzialnych wszystkich kierowników ruchu komunistycznego w Polsce.**

Niech o tem pamiętają i niech się opamiętają.

Komitet Warszawski „Bundu".

TOW. CECIL MALONE Z ANGIELSKIEJ PARTJI PRACY DO TOWARZYSZY POLSKICH

Przed kilkoma tygodniami bawił w Polsce tow. Cecil *Malone*, wybitny działacz angielskiej Partji Pracy. W toku rozmowy z przedstawicielem londyńskim *„Robotnika"* tow. *Malone* prosił o podanie do wiadomości socjalistów polskich jego uwag następujących.

Red.

Londyn, w maju.

W wywiadzie, udzielonym korespondentowi **„Robotnika"** — tow. **Cecil Malone,** poseł do angielskiego Parlamentu, który ostatnio przez krótki czas bawił w Polsce, wyraził żal, że jego obowiązki parlamentarne uniemożliwiły mu dłuższy pobyt u nas, ale ma niepłonną nadzieję, iż w najbliższej przyszłości będzie mógł znowu przyjechać do Polski, dla której ma wiele sympatji — i poświęcić się dłuższemu badaniu panujących tu stosunków.

Tow. **Malone** wyraził specjalnie żal, iż nie udało mu się pozostać w Warszawie, aby zobaczyć swych przyjaciół z **Polskiej Partji Socjalistycznej.**

Był tu tylko przez kilka godzin, a później miał zamiar wrócić, ale okazało się to niemożliwe, ze względu na nagłe sprawy, jakie go wezwały do Londynu.

Jednym z towarzyszów, z którymi tow. **Malone** najbardziej pragnął się zobaczyć w Warszawie, jest Marszałek Sejmu, tow. **Ignacy Daszyński,** wielki bojownik o prawa Parlamentu.

Tow. **Malone** interesuje się specjalnie sprawami mniejszości i zebrał wiele ciekawych danych, dotyczących położenia mniejszości narodowych w Polsce i Niemczech. **Wyraził nadzieję, że rosnące wpływy Polskiej Partji Socjalistycznej doprowadzą do uregulowania problemów mniejszościowych, przyczem podkreślił, iż stanowisko Międzynarodówki w tych sprawach jest bezwzględnie słuszne.**

Tow. **Malone** zajmuje się również badaniem **kwestji węglowej.** Mówi, iż miał nadzieję, że z chwilą uchwalenia znanej ustawy węglowej w Anglji i powołania instancji, reprezentującej całość przemysłu węglowego w Anglji, przedsięwzięte zostaną kroki **w kierunku osiągnięcia porozumienia między angielskim i polskim przemysłem węglowym w sprawie uregulowania cen i światowego rozdziału węgla.**

W końcu tow. Malone prosi korespondenta „Robotnika" o wyrażenie bratnich pozdrowień towarzyszom z Polskiej Partji Socjalistycznej i złożenie im gorących życzeń powodzenia w prowadzonej przez nich walce.

Wśród nowych książek

RÓŻA CZEKAŃSKA-HEYMANOWA.

ZAŚLUBINY ASSUNANTY

Nakł. Tow. Wydaw. „Bluszcz", Warszawa.

Z nowel p. Czekańskiej - Heymanowej na wzmiankę zasługuje tylko jedna zatytułowana „Błękitne godziny". I tutaj właściwie ciekawy jest sam temat, sam pomysł psychologiczny i sytuacyjny — wykonanie natomiast jest równie nieprzekonywające, jak w pozostałych nowelach. Pani Czekańska ma straszliwie poprawny, gładki, bezosobisty styl, tok jej opowiadania jest tak monotonny, że spływa ono po wrażliwości czytelnika jak woda, nie budząc żadnych emocyj. Narracja jej nie posiada ani odrobiny świeżości i jednorazowości, nie wywołuje żadnego zdziwienia, ani zaciekawienia, żadnego zainteresowania wogóle. Zwroty, określenia, powiedzenia i przenośnie sposób łączenia zdań — wszystko jest tu wyświechtane, banalnie „literackie", szablonowe, i pociąga za sobą nieodmiennie banalność obserwacyj, sytuacyj, postaci, gestów i djalogów. Tak, uderza wprost dziwna niechęć autorki do spojrzenia na rzeczy swojemi oczyma, do określania ich słowami, nie zawartemi w żadnym słowniku frazeologicznym, czy stylistyce czy nowelce z wypisów. Jeżeli zaś dodamy do tego brak oryginalności w kompozycji, naiwnie uproszczone poglądy społeczne i etyczne (nowela „Zaślubiny Assunanty"), hurrapatrjotyzm, snobistyczny sentyment dla mieszczańskiej przeciętności („Naszyjnik"), efekciarstwo w pomysłach i „pointach", ciągłe brednie różnych osób o... siłach nadprzyrodzonych i wędrówce dusz (!) zupełny wreszcie brak wnikliwości psychologicznej — jeżeli weźmiemy to wszystko pod uwagę, będziemy mieli jakie takie wyobrażenie o wartości tej książki.

N. DRUCKA.

MALI LUDZIE

Wilno, nakł. L. Chomińskiego, 1929.

P. Drucka ma kilka względnie niezłych nowel, z których najudatniejszą jest „Pani Szmidt" — zdarzenie prawdziwe, jak zapewnia autorka pod tytułem. Jest to „przygoda kolejowa" — jazda w jednym wagonie z osobą, która padła kiedyś ofiarą wielkiego nieszczęcia: zepchnięta niechcący przez własnego narzeczonego, wpadła pod koła pociągu, straciła nogę i doznała wielu obrażeń. W dodatku zaś narzeczony porzucił ją po wypadku... Scena zapoznania się z „panią Szmidt", jej opowiadanie, sposób zachowania się i zmienna uroda — pewna ekscentryczność tej młodej, ułomnej kobiety o melodyjnym głosie i z protezą tak kunsztowną, że nie dostrzega się jej sztuczności, dopóki jej nie zdejmie — wszystko to zostało opisane z dużą bystrością obserwacji, a także z pewną powściągliwością, harmonizującą dobrze z całą sytuacją. Dwie kobiety — jedna miła, grzeczna, szczęśliwa napozór (dobry mąż, przyjaciółka, którzy odprowadzili ją na dworzec...), ale omroczona cieniem tragicznej przeszłości, kaleka — druga trochę chora, zażenowana własnem współczuciem — obie połączone węzłem przelotnej sympatji, same w przedziale, owiane lekką melancholją podróży... — tak, ta nowela, zarówno temat jak i wykonanie, udała się p. Druckiej. Głównie zapewne dlatego, że obraca się wokół szczegółów subtelnych, ale łatwo uchwytnych, konkretnych, nie wymagających specjalnej intuicji psychologicznej ani większego wysiłku, wyobraźni, na które p. Drucką nie stać.

Podobnemi jak „Pani Szmidt" cechami — powściągliwością, równością, lapidarnością opowiadania — odznaczają się nowele: „Jej drugi mąż", „Przekleństwo głupoty" i „Krasnoludki", wszystkie trzy słabsze już coprawda od tamtej. „Jej drugi mąż" nie ma kośćca tematycznego, „Krasnoludki" są stylistycznie przesłodzone i dość banalne, w „Przekleństwie głupoty" zaś uderza literacka idealizacja i upraszczanie faktów i procesów psychicznych. Dzisiaj, kiedy zdajemy sobie sprawę z ogromnenego zróżnicowania wszelkich zjawisk, a szczególnie duchowych — gdy wiemy, że na każde z nich działają tysiące przyczyn i wpływów — dziś, w epoce psychoanalizy, materjalizmu dziejowego, teorji względności — dzisiaj nowoczesny autor powinien rozumieć, że świat jest o wiele bardziej skomplikowany, niż się to mogło wydawać pisarzom ubiegłego wieku, a nawet Żeromskiemu.

Nazwisko Żeromskiego nasuwa się mimowoli przy czytaniu noweli tytułowej „Mali ludzie". Autorka nie podkreśla może tak silnie ideowego posłannictwa tych „małych ludzi" — lekarza w nędznej mieścinie i młodej, suchotniczej nauczycielki — rozumie widocznie, że takie typy luzem idących „społeczników" byłyby dzisiaj nie do pomyślenia. Nie skąpi im także dawki fizjologicznego, normalnego popędu erotycznego. Ale ludzi tych do „bohaterów" Żeromskiego upodabnia, oprócz pozycji społecznej, ich prostolinijność, namacalność psychiczna, szczególnie zaś brak wszelkiego cynizmu. Tego cynizmu, który każdy — poza zupełnie wyjątkowemi typami (wtedy trzeba podkreślić i uzasadnić ich wyjątkowość) — posiada, który może mieć różne nasilenie i najrozmaitsze formy, i stanowi bardzo ożywczy składnik ludzkiej natury. Który jest buntem pierwotnych instynktów, przeciw tyranji rozumu, uczuć, przesądów, wychowania, kultury — ale buntem wynaturzonym i skomplikowanym, właśnie przez działanie, (zewnętrzne i autokontrolne) tej tyranji — tem bardziej skomplikowanym, im bardziej złożona jest psychika i sytuacja danego człowieka. Który jest niezbędną bronią w walce życiowej — politycznej, społecznej, zawodowej — i klapą bezpieczeństwa dla dławionych popędów, uwalniającą pewną ich część, aby nie było eksplozji. Tego cynizmu pozbawiając swoje postacie, autorka pozbawia ich jakgdyby organu, niezbędnego w życiu, którego brak razi nas, jak np. brak nosa. Tak mści się zapatrzenie się we wzory, które obecnie nie mogą być już wzorami, w każdym razie nie w całej swej rozciągłości.

Nowela „Ich córka" znamionuje dobrą znajomość psychiki dziecięcej. Razi tylko, że rozmyślania dziecka ujęte są w tak okrągłą, wyraźną i zdecydowaną formę — przecież nawet dorosły człowiek nie myśli zazwyczaj tak jasno i konkretnie, jak ta mała. Pozatem zakończenie (córeczka przeszkadza ojcu w samobójstwie), jest trochę szablonowe, nie daje wrażenia czegoś nowego, ale jakby reminiscencji z jakiejś lektury. „Marylka" jest utworem przeciętnym i bezpretensjonalnym, o którym właściwie nie warto pisać.

W „Dwóch listach" temat jest ciekawy: matka znajduje list do swego syna, list „uwiedzionej" przezeń dziewczyny — i odpisuje nań zamiast niego (syn znajduje się w podróży poślubnej). Niestety, pisze frazesy — między innemi, że „jesteś mi bliższą niż on, którego urodziłam i chowałam", ale niczem tego nie uzasadnia. Wszystko to podane w sosie mieszczańskiej „moralności". Słowem, autorka otwiera interesujące perspektywy, ale wykręca się sianem.

„Zazdrość" jest banalną historyjką balowo - skandaliczną, zasługującą na uwagę z tego względu, że tu demaskuje się najwyraźniej pewna cecha autorki: sentyment dla burżuazji, komfortu, dobrych manjer etc. — sentyment pokrewny upodobaniom p. Czekańskiej, choć może nie tak silny. Oczywiście, że autor może, nawet z upodobaniem, opisywać „sfery towarzyskie", bale etc., ale musi się trochę wznieść ponad to, musi na to patrzeć z wysokości swojej — przynajmniej — inteligencji. A p. Drucka zapomina zarówno o prawdziwej psychologji, jak o komicznej i obłudnej stronie, jak o społecznym sensie, wreszcie tej balowo - buduarowej atmosfery, i traktuje ją z całem namaszczeniem. Świadczy to o pewnym braku krytycyzmu i artystycznego dystansu.

Na zakończenie o „Papużce" i „Jednej nocy". „Papużka" tak jest przeładowana śmieszną i napuszoną gadaniną, mającą wyrażać straszliwe „głębie" uczucia, łączącego Witolda i „ją", że kompromituje poprostu autorkę. Mały przykład: „Prawo, o tak, święte prawo małżeńskie. Nie mówcie więc o cudzie i potędze miłości, depczcie ją splugawioną, niech jęczy histerycznie, z błotem zmięszana..." (rzecze Witold). Albo: „Ty, moja istota... ideał umieszczony na piedestale najczystszych uniesień, skarbie najśmielszych i najbardziej wyłącznych rozkoszy..." itd. itd. itd.

W „Jednej nocy" jest interesująco pomyślana postać muzyka Czetyreka, człowieka prawie zdematerjalizowanego przez miłość do muzyki, „istoty z dźwięków". Jest to jakby najszlachetniejszy ekstrakt z wszystkich wielkich kompozytorów i wirtuozów. Wszystko jest dobre aż do momentu, gdy opowiadająca (rzecz jest pisana w pierwszej osobie) styka się z muzykiem osobiście i oboje zaczynają — mówić. Czar pryska, puste frazesy płyną strumieniem. Wizerunek Czetyreka nie wytrzymuje konfrontacji z jego słowami.

W sumie jest to książka o pewnym poziomie literackim. A to już w naszych czasach dużo.

Stefan Gołąb.

ZDARZENIA I LUDZIE

GÓRNICY W GOŚCINIE U GÓRNIKÓW

NA MARGINESIE KONGRESU MIĘDZYNARODÓWKI

Kopalnie soli w Wieliczce bardzo są gościnne. Należą do „reprezentacyjnych“ instytucyj w Polsce. Każdy wybitniejszy cudzoziemiec, odwiedzający Kraków, musi przejechać się do Wieliczki. Podróż niedługa i nieuciążliwa, opłaca się pod każdym względem. Nie miejsce tu na opisywanie cudów podziemnych Wieliczki, ale są to naprawdę cuda.

Kongres Międzynarodówki Górniczej, gdyby nawet nie był kongresem górników, udałby się do Wieliczki i byłby tam przyjęty ze znaną już na całym świecie gościnnością. Ale takich wyjątkowych gości Wieliczka jeszcze nie miała. Najciekawszy bodaj na świecie warsztat pracy podziemnej, najpiękniejsza kopalnia nareszcie mogła otworzyć swe szyby, kaplice, sale, jeziora dla tych, których życie i prace związane są najściślej z podziemiami kopalń wszelkiego rodzaju metali i minerałów. Reprezentacja światowa górników, przedstawicielstw wszystkich zorganizowanych robotników kopalnianych zjechała do Wieliczki! Nie bylejaka wycieczka, nie ciekawscy, nie pożeracze przestrzeni i widoków, lecz swoi górnicy i tych górników sojusznicy najgorętsi i najzaufańsi!

Przystroiła się Wieliczka na ich przyjęcie. Tłumy górników wielickich z czerwonym sztandarem i orkiestrą zaległy dworzec kolejowy. Pochodem udali się uczestnicy Kongresu i saliniarze do szybów.

CUDA I CUD SALIN WIELICKICH.

Na dole zwiedzano piękne zakątki salin, podziwiano je i zachwycano się niemi. Na Kongresie byli prawie wyłącznie górnicy węglowi, którzy znają przeklętą pracę i niebezpieczeństwa ponurych kopalń węgla. Czyste, oświetlone, przewiewne chodniki i sale wielickie były dla nich objawieniem. Orkiestra i taniec kilkaset metrów pod powierzchnią? Kaplica, pięknie wyrzeźbiona i oświetlona? Czyściutkie jezioro? Otwarte latarki? Co za niezwykłe i nowe rzeczy dla tych, którzy aż zanadto dobrze znają warunki pracy w kopalniach węgla.

Podziwiając te odświętną szatę salin wielickich, zapytywali jednak wszyscy, jak żyją i zarabiają górnicy w tak stosunkowo świetnych warunkach pracujący. Niestety, przekonali się, że za tą odświętną szatą kryje się nędza robotnicza i wyzysk, nie lepsze od potwornych szybów węglowych.

W wielkiej sali na powitanie Kongresu samorzutnie przyszła grupa górników wprost od pracy. Nie w galowych strojach ze świecącemi guzikami i pióropuszami, lecz w brudnych, podartych, zabłoconych ubraniach, prosto z wydobycia.

Wzruszająca i podniosła była chwila, kiedy jeden z tych górników polskich powitał towarzyszy z całego świata i wyciągnął do nich swą dłoń, ledwo od pracy odjętą. Najpiękniejsza bodaj chwila podczas całego Kongresu krakowskiego, który pełen był momentów wzruszających.

Bratali się górnicy wieliccy z górnikami całego świata. Z majestatyczną prostotą i godnością powitali tych gości, swoich gości, najlepszych gości, bo ludzi, którzy wszystkie cuda Wieliczki stworzyli i w soli wykuli.

J. S.

RZECZY WESOŁE

Wczorajszy **„Kurjer Czerwony“**, zawsze nieoceniony, cudowne zwierciadło naszej „sanacji moralnej“, tak oto komentuje fakt małego udziału ludności wołyńskiej w niedzielnych wyborach uzupełniających do Sejmu:

> „Abstynencja wyborcza Bloku (B.B.) odbiła się na abstynencji dwu trzecich ogółu wyborców“.

Dosłownie! ci mają „humor“ i nie wstydzą się rekordów politycznego cynizmu!..

Niedola emigranta polskiego w Belgji

WYWIAD SPEC. KORESP. „ROBOTNIKA“ Z TOW. DEJARDIN, PRZEWODNICZĄCYM FEDERACJI GÓRNIKÓW W BELGJI

Kraków, w maju.

Górnik, sterany w długiej pracy w kopalni węgla, przewodniczący belgijskiej federacji górników, stary działacz socjalistyczny, poseł do parlamentu, wieloletni burmistrz swego miasta Beyne - Hensay — tow. Joseph Dejardin, przewodniczył Międzynarodówce Górników na Kongresie Krakowskim. Tow Dejardin, razem z Anglikiem Richardiem i Niemcem Hasemannem, jak i on, starymi górnikami, którzy „na stare lata“ od pracy w kopalni przeszli do pracy organizacyjnej, tworzą dziś zarząd Międzynarodówki.. Serja wywiadów z wybitnymi przywódcami górników zagranicznych nie byłaby kompletna bez tow. Dejardina.

„Bardzo zadowoleni jesteśmy z pobytu w Polsce“ — powiada tow. Dejardin“. — „Byłem tu w 1923 roku i od tego czasu widzę znaczny postęp. Tu w Krakowie ruch jest większy, życie pulsuje szybciej. U towarzyszy widzę entuzjazm pracy i walki większy, niż kiedykolwiek i wolę nieodpartą pozbycia się dyktatury i powrót do normalnego życia w ustroju demokratycznym.

Pożyteczny Kongres.

„Kongres pracuje“ doskonale. Pomimo przesilenia w przemyśle węglowym, które objęło wszystkie kraje, widzę wzmocnienie idei zawodowej. Organizacje górników nie spodziewają się znacznej poprawy bytu, jak tylko przez dojście do władzy rządów bardziej demokratycznych. Można uzyskać za rządów kapitalistycznych jeszcze ustępstwa, ale uleczyć przemysłu węglowego nie da się.

U siebie, w Belgji, również jesteśmy w opozycji do rządu. Partja nasza wzmacnia się na siłach. Obecny Rząd katolicko - liberalny obniża podatki od najzamożniejszych i wywołuje przez to niezadowolenie szerokich mas, uboższej klasy średniej, która zwraca się ku partji socjalistycznej, wzmacniając nasze szanse wyborcze.

Przesilenie w Belgji.

Sytuacja gospodarcza jest u nas zła. Już się zaznaczają próby zmniejszenia płac. W węglowym przemyśle jest również niedobrze. Jeszcze niema u nas bezrobocia, ale już częściowo redukuje się dni pracy o jeden dzień w tygodniu. No i zapasy wzrastają bardzo szybko. 12% wydobycia idzie na hałdy.

W jakim stopniu odbija się to przesilenie na robotnikach polskich, zatrudnionych w górnictwie belgijskiem?

Cierpią oni bardziej jeszcze od rdzennej ludności. Niestety, **robotnicy polscy** w Belgji nie należą prawie wcale do naszej organizacji. **Są albo komunistami, albo klerykałami.** Komuniści żerują na ich dezorjentacji i braku uświadomienia, a katoliccy klerykali znajdują pomoc u pracodawców.

W niewoli u baronów węglowych.

Mieszkają przeważnie w domach, należących do kopalń, **pracują i żyją pod naciskiem,** znajdują się pod stałym nadzorem i terorem agentów kapitalistów węglowych i księży. Zrazu są posłuszni i uchodzą za wiernych klerykałów, ale po krótkim czasie, rozgoryczeni i zmęczeni, **stają się komunistami.**

Muszę z całą otwartością stwierdzić, że emigranci polscy w Belgji nie są **lubiani.** Nie są dla nas sympatyczni, są widziani **bardzo niechętnie.** Jeszcze gorzej jest z Czechami i Jugosłowianami.

Jesteśmy zdania, że **emigracja** robotników obcokrajowców w jej obecnej formie **jest szkodliwa,** i przez ruch zawodowy zwalczana. Organizacje zawodowe stanowczo występują przeciwko wpuszczaniu nowych emigrantów, szczególnie dziś w okresie przesilenia.

Mówię o tem wszystkiem — kończy tow. Dejardin — całkiem szczerze i otwarcie, bo chciałbym, abyście w Polsce wiedzieli, jakie jest nasze stanowisko w sprawie emigracji i jaka jest dola emigranta polskiego w Belgji!

J. S.

WYNIKI WYBORÓW DO SEJMU W OKRĘGU NR. 57 ŁUCK

BLOK MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH OTRZYMAŁ 3 MANDATY UKRAIŃSKA SOCJ. RAD. PARTJA—2 MANDATY

ŁUCK, 19.5. (PAT). Wyniki, głosowania w okręgu wyborczym nr. 57:

Powiat ŁUCKI: Liczba uprawnionych do głosowania 111.080 osób, oddano głosów ważnych 35.895, nieważnych 749. Ogólna frekwencja 33%. Na poszczególne listy padło: Lista Nr. 3 — Wyzwolenie—2.914 głosów, lista Nr. 4 — Bund—2, lista Nr. 8 — Selrob prawica — 16, lista Nr. 18 — Blok mniejszości narodowych—11.959, lista Nr. 20 — rosjanie—314 głosów, lista Nr. 22 — ukraińska socjalistyczna radykalna partja — 3.543, lista Nr. 30 — Selrob-jedność — 13.147.

Powiat RÓWIEŃSKI — uprawnionych do głosowania było 97.331, oddano głosów ważnych 32.103, unieważniono — 1.193. Frekwencja 35%. Lista Nr. 3 — Wyzwolenie otrzymała 1300 głosów, lista Nr 4 — Bund — 4 głosy lista Nr. 8— Selrob prawica — 263 głosy, lista Nr. 18 — blok mniejszości narodowych — 12.103, lista Nr. 20 — rosjanie 391, lista Nr. 22 — ukraińska socjalistyczna radykalna partja — 16.026, lista Nr. 36 — Selrob jedność — 1930 głosów.

Powiat KOSTOPOLSKI — uprawnionych do głosowania było 60.892 osoby. Oddano głosów ważnych 21.132, unieważniono 391. Frekwencja 35%. Lista Nr. 3 — otrzymała 6.085, głosów, lista Nr. 8 — 69 głosów, lista Nr. 18 — 8.170, lista Nr. 20 — 242 głosy, lista Nr. 22 — 5.744 głosy, lista Nr. 36 — 818 głosów. **Rofeld Maurycy** — adwokat.

Wobec tego do Sejmu wybrani zostali następujący posłowie:

Z listy Nr. 18 — Blok mniejszości narodowych — **Serwetnik Ławrentij,** felczer, **Drozdowski Aleksander** — rolnik **Retfeld Maurycy** — adwokat.

Z listy Nr. 22 — Ukr. Socj. Rad. Partja — **Własowski Jan,** nauczyciel, i **Niwiński Antoni** — kooperatysta.

Z listy Nr. 36 — „Selrob jedność“ — **Durdełło Michał** — dziennikarz.

***

Jedyną listą polską była lista Nr. 3 P. S. L. **„Wyzwolenie“.** Zabrakło jej do otrzymania mandatu tylko 500 głosów. Klub B. B. wezwał swoich zwolenników do wstrzymania się od głosowania. P. P. S. głosowała na listę Nr. 3.

HOJNOŚĆ MAGISTRATU WZGLĘDEM KORPORANTÓW

Z funduszu dyspozycyjnego na rok 1930-31 asygnował Magistrat szereg subsydjów na różne instytucje i organizacje.

Niema wprawdzie na ich liście ani jednej placówki kulturalnej **robotniczej,** są za to m. in. pozycje takie, jak: **100 zł. korporacji akademickiej „Coronja“** i **1000 zł. Naczelnemu Komitetowi Akademickiemu.** Komuś nieobznajmionemu z terenem akademickim wydać mogłaby się nawet chwalebną ta hojność Magistratu względem akademików. Tylko— jakich akademików? **Korporacje,** słynne z nieustannych awantur, są domeną młodzieży **endeckiej,** grupują **burżuazyjnych** paniczyków i opierają się na założeniach idei „katolicko - narodowej“. Obowiązuje w nich przepis, zabraniający korporantom należeć do organizacyj demokratycznych. I tę najgorszą część akademików Magistrat obsypuje „tysiączkami“.

Podobnie ów **„naczelny komitet akademicki“** jest instytucją czysto polityczną i ekspozyturą młodzieży endeckiej wyłącznie, gdyż pozostały ogół akademików — od socjalistycznego ZNMS aż do „chrześcijańskiego“ Odrodzenia włącznie owej „naczelnej“ instytucji nie uznaje i zwalcza ją intensywnie. Ale istotnie NKA może się z ogółem młodzieży akademickiej nie liczyć, mając takich opiekunów, jak **bebesowsko - endecki Magistrat...**

POSIEDZENIE TRYBUNAŁU STANU

Przeciw członkowi Trybunału Stanu, b. senatorowi Zubowiczowi wpłynął wniosek z oskarżenia prywatnego o wydanie go sądowi. Wniosek ten będzie przedmiotem obrad Trybunału Stanu, który zbierze się w tej sprawie w dniu 27 b. m. o g. 11-ej rano na niejawnem posiedzeniu.

Członkowie Trybunału Stanu zostali już powiadomieni o tem posiedzeniu, któremu przewodniczyć będzie prezes Trybunału p. Supiński. Posiedzenie odbędzie się w gmachu Sądu Najwyższego. Minimum obecnych na rozprawie sędziów Trybunału Stanu, zgodnie z przepisami ustawy, wynosi 7 członków, na ogólną liczbę 13. Decyzja Sądu zapada zwykłą większością głosów, a w razie równości głosów za i przeciw rozstrzyga swoim głosem przewodniczący Trybunału.

Członkowie Trybunału Stanu korzystają z nietykalności, tak samo, jak posłowie sejmowi i senatorowie.

PRZEGLĄD PRASY

W obliczu sesji sejmowej.

Sanacyjny **„Kurjer Warszawski“** wylicza trzy możliwości rozwiązania w sprawie nadzwyczajnej sesji sejmowej. Wyliczenie to organ sanacyjny rozpoczyna od słów: 1) „Rząd przyjdzie do przekonania, że opozycja i t. d., 2) Rząd potrafi przekonać opozycję i t. d., 3) „Rząd uzna, że konieczność“ i t. d. Najmniej prawdopodobnie wydaje się sanacyjnemu pismu „demokratycznemu“, by Rząd ustąpił przed otwarciem sesji, a sesji sejmowej nie wróży nic dobrego.

„Naprzód“ dosadnie piętnuje „opiekuńczy“ stosunek Rządu do Sejmu (stosunek ten jaskrawo oświetla przytoczony wyżej głos „Kurjera Warszawskiego“). „Naprzód“ słusznie podkreśla, że bez względu na los sesji nadzwyczajnej,

> „idzie raczej o to, jak u nas przesunął się punkt ciężkości, jak rząd pomajowy coraz wyraźniej i coraz bezceremonjalniej uzurpuje sobie prawo jakiejś opieki, jakiejś cenzury nad Sejmem“.

Dalej „Naprzód“ zaznacza, że o ile Sejm nie podda się dyktatowi Rządu, to zacznie się serja bezprawi. O rozwiązaniu Sejmu Rząd nie myśli, albowiem p. Świtalski, jako codzienny gość Belwederu „napewno zdaje relacje ze swych spostrzeżeń w kraju na temat „przywiązania“ ludności do sanacji i jej parlamentarnego odpowiednika“.

Wreszcie „Naprzód“ stwierdza, że „Rząd nie opiera się na niczem innem, jak na sile i tylko dzięki przewadze fizycznej może brutalizować prawo“.

Co do tych wizyt p. Świtalskiego w Belwederze **„A. B. C.“** notuje pogłoskę, jakoby szef propagandy i agitacji w łonie B. B. — miał przedłożyć marsz. Piłsudskiemu memorjał, przedstawiający sytuację dla B. B. w łonie bardzo optymistycznym i proponujący zarządzenie nowych wyborów. Oby „czynnik miarodajny“ zawierzył optymizmowi, p. Świtalskiego!

„Dzień“ spekuluje na nerwy Belwederu, które mają być znacznie silniejsze od nerwów opozycji. Otóż nie nerwy są siłą Belwederu, tylko — jak słusznie stwierdza „Naprzód“ — siła fizyczna, wojsko i policja. Ale jak nisko upadł już obóz sanacyjny, skoro cała jego „ideologja “ sprowadza się tylko do... nerwów belwederskich! ‚Każde wybory są loterją“ — wywodzi „Dzień“! — do ich wygrania „potrzeba nastrojów i pieniędzy“. I organ reakcji sanacyjnej jest dobrej myśli: nastroje ma Belweder conajmniej tak dobre, jak opozycja, a co do pieniędzy, to — wiadomo. Jeżeli w r. 1928 można było wydać na wybory z kasy państwowej 8 miljonów, to obecnie znalazłoby się i więcej.

Arytmetyka pomajowa.

„Gazeta Warszawska“ podaje zabawnie — skandaliczny przykład arytmetyki pomajowej, stosowanej w sanacyjnej „Iskrze“. Oto w wykazie wpływów podatkowych za kwiecień agencja ta, zamiast odjąć mniejszą cyfrę od większej, odjęła... większą od mniejszej i „zyskała“ na tem dość spory grosz, bo aż 7 miljonów złotych. W kwietniu wpływy wynosiły 63.028 tys. zł., w marcu zaś 56.326 tys., nadwyżka wynosi 6.702 tys. zł. Ale „Iskra“ gardzi przedmajową „partyjną“ arytmetyką, więc odjęła cyfrę 63 milj. zł. od 56 milj. (szóstkę od piątki!) i otrzymała przeszło 13 milj. nadwyżki.

„Gaz. Warszawska“ słusznie dodaje, że jeśli Rząd naprawdę chce likwidować nierentowne przedsiębiorstwa, powinien zacząć od „Iskry“.

O kongresie Międzynarodówki Górników w Krakowie.

„Naprzód“ poświęca kongresowi Międzyn. Górników artykuł wstępny, w którym m. in. czytamy:

> „Przedewszystkiem historyczne znaczenie ma fakt, że był to pierwszy zjazd międzynarodowego proletarjatu, jaki obrał sobie w Rzeczypospolitej Polskiej miejsce swoich obrad. Polska jest jednym z większych producentów węgla w Europie i dlatego porozumienie międzynarodowe w sprawie eksportu węgla, czyli tak zwane pospolicie Locarno węglowe należy do najżywotniejszych interesów państwowych Polski.
>
> „Z drugiej strony stwierdzić należy, że taki zjazd ma dla Polski stokroć większe znaczenie, niż cała propaganda naszych placówek zagranicznych. Stukilkudziesięciu cudzoziemców, przeważnie ludzi wybitnych i wpływowych w swoich narodach, miało sposobność bezpośrednio i naocznie poznać Polskę, zaznajomić się z jej cywilizacją, nabrać z własnych spostrzeżeń należytego wyobrażenia o narodzie polskim i o jego rzeczywistym udziale w życiu gospodarczym i kulturalnym świata. Cóż może się równać z taką propagandą żywą i naturalną, pozbawioną tendencyjności i sztuczności, jakie środki propagandy mogą mieć równą wiarogodność dla zagranicy i rozprószyć u niej podejrzliwość i nieufność na jaką każda propaganda oficjalna musi napotkać?!
>
> „Rozum, energja i entuzjazm dla wspólnej sprawy emancypacji proletarjatu promieniowały z międzynarodowego kongresu górników, w którym widzieliśmy żywy przykład, jak wcieliło się w życie wiekopomne hasło Marxa: „Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!“
>
> Serdecznie żegnamy naszych miłych gości, górników wszystkich krajów, a w ich kongresie krakowskim widzimy zacieśnienie węzłów międzynarodowego braterstwa proletarjatu wspólnemi siłami walczącego o społeczne przeobrażenie świata“.

B.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

50 TYS. OSÓB NA POGRZEBIE TOW. TROELSTRY.

W ubiegły piątek odbył się w Hadze pogrzeb wodza socjalistów holenderskich tow. Troelstry. Z całego kraju przybyły tysiące, dziesiątki tysięcy robotników, by oddać ostatni hołd zmarłemu. Z ramienia Międzynarodówki wzięli udział w pogrzebie i tow. Vandervelde, Huysmans i Wels. Na cmentarzu przesunęło się nad grobem Troelstry ok. 50 tys. osób.

LOT ZEPPELINA.

Według ostatnich wiadomości sterowiec „Zeppelin“ znajdował się wczoraj rano o godz. 3.10 nad wyspami Balearskimi, zaś o godz. 5.15 przeleciał nad Majorką. Pogoda jest pomyślna i sterowiec posuwa się przeciętnie z szybkością 150 klm. na godzinę.

ORKAN.

PAT. donosi. Niezwykłej siły tornado nawiedził wschodnią część stanu Arkansas. Według dotychczasowych wiadomości ofiarami huraganu padło 10 zabitych i zgórą 100 rannych. W południowo - zachodniej części stanu wielkie obszary uległy zalaniu. Straty są znaczne.

OJCIEC ZASTRZELIŁ NARZECZONEGO SWEJ CÓRKI, BO BYŁ ZA STARY.

PAT. W miasteczku Elisabeth w stanie New Jersey robotnik polski Feliks Dziobak na kilka godzin przed ślubem swej córki zastrzelił 43-letniego Jana Kusa, jej narzeczonego, twierdząc, że jest dla jego córki za stary.

CZULI BANDYCI.

PAT donosi z Chicago. Dwuch bandytów spotkało na schodach domu p. Sołowiejową, niosącą na ręku niemowlę. Przyłożywszy jej lufę rewolwerową do pleców, odprowadzili ją na górę do mieszkania, gdzie przywiązali ją do krzesła, a sami zabrali się do rabunku. Gdy niemowlę zaczęło krzyczeć, bandyci przerwali swoją robotę, odwiązali ramiona Sołowiejowej, w których umieścili dziecko. Następnie przynieśli mu z lodówki butelkę mleka, a gdy dziecko uspokoiło się i piło mleko, bandyci dokończyli swojego dzieła i zabrawszy gotówkę i klejnoty wartości 1.200 dolarów, znikli bez śladu.

ROZWÓJ LOTNICTWA W AMERYCE.

Od czterech lat datuje się szybki rozwój lotnictwa pasażerskiego w Stanach Zjednoczonych. W tym bowiem czasie Ministerjum Poczt zaczęło korzystać z usług towarzystw komunikacji lotniczej dla ruchu pocztowego. W r. ub. przewieziono aeroplanem trzy miljony kilogramów. Ruch osobowy nie rośnie tak szybko, liczba pasażerów wynosiła w r. ub. 165 tys. Lotnictwo ześrodkowało się w Stanach Zjednoczonych w ręku czterech grup finansowych, a silna konkurencja z ich strony zmusza koleje do ściślejszego zbliżenia z przedsiębiorstwami lotniczemi.

ŁAŃCUCH PRASOWY

NA OBOZY STAŁE I WĘDROWNE CZERWONEGO HARCERSTWA

Organizacja Młodzieży T. U. R. planuje urządzenie w lecie b. r. szeregu obozów stałych i wędrownych **Czerwonych Harcerzy.** Na zorganizowanie tych obozów i udostępnienie ich naszym najmłodszym towarzyszom — brak jest środków finansowych. Wobec czego otwieramy łańcuch prasowy. Ofiary składać należy w Administracji „Robotnika“.

Ob. Helena **Sztolcman** składa zł. 5, wzywając ob. **F. Czerwijowskiego** i ob. **J. Piaskowskiego.**

Tow. **Reiner** składa zł. 2, wzywając t.t. **Chłonda** i **Kowalskiego.**

P. ROŻNOWSKI, KOMISARZ KASY CHORYCH STOLICY „DZIAŁA"...

Pan **Rożnowski** komisarz Kasy Chorych m. Warszawy, zwolnił przed pół rokiem kilkudziesięciu urzędników tej Kasy, oczywiście „ze względów rzeczowych". Dziwnym „zbiegiem okoliczności" byli to członkowie Związku Klasowego Pracowników Kas Chorych. Pan min. **Prystor** przysięgał w Sejmie, iż jego komisarze nie powodują się „względami partyjnemi", tak się jednak dziwnie złożyło, iż wydalono **tylko** członków Związku Klasowego, z których wielu pracowało od założenia Kasy. Między wydalonymi znalazł się i tow. Jan **Rutkiewicz,** prezes Zarządu Głównego Związku, stary działacz niepodległościowy **„Wicek".**

Cel tej akcji był aż nadto jasny, chodziło o steroryzowanie pracowników i rozbicie Związku Klasowego.

W ostatnich miesiącach p. Rożnowski zaniechał redukcji i oświadczył, że więcej redukcyj **nie będzie.**

Chwycił się innych środków, znacznie sprytniejszych, wywołujących mniejsze oburzenie zdaniem p. **Rożnowskiego,** a przytem bardzo... skutecznych.

Od kilku lat pracuje w Kasie tow. Marjan **Kenig,** wice - prezes Oddziału Warszawskiego Związku Klasowego. Tow. **Kenig** był oczywiście B. B. S. bardzo niewygodny, wobec czego zawsze posłuszny p. **Rożnowski** przeniósł tow. **Keniga,** na podrzędne stanowisko zastępcy kierownika dzielnicy.

Zaprawdę, p. **Rożnowski** jest genialny!...

Nie wydalił tow. **Keniga,** a przytem pokazaś swą „pięść". Może ulękną się członkowie Związku Klasowego, może uda się wreszcie rozbić ten znienawidzony Związek. Myli się jednak p. **Rożnowski,** że pracownicy ulękną się tych „figlów". Nie ulękną się ani terroru ani gróźb. Nadejdzie czas, gdy i p. **Rożnowski** uznany zostanie za niepotrzebnego, ostatecznie i urlop w Funduszu Bezrobocia może się też skończyć, a mówią o tem już od dłuższego czasu, że skończy się w najbliższym czasie. Czy i wówczas p. **Rożnowski** będzie taki energiczny?

PROTESTY WYBORCZE W SĄDZIE NAJWYŻSZYM

Wczoraj w Sądzie Najwyższym rozpatrywane były protesty wyborcze przeciwko wyborom w Okręgu Nr. 25 — Biała Podlaska, skąd przeszli następujący posłowie:

Tow. Edmund **Chodyński** — PPS.
Aleksander **Bogusławski** — „Wyzwolenie".
Sew. **Czetwertyński** — Kl. Narodowy.
Czesław **Górski** — B.B.

Protest zgłaszało stronnictwo Piast, kwestjonując ważność wyborów z powodu szeregu nadużyć w czasie wyborów.

Sąd Najwyższy protest ten odrzucił.

I. K.

WYBORY NA UNIWERSYTECIE

W wykonaniu uchwały Walnego Zebrania Bratniej Pomocy powziętej w lutym b. r. na wniosek tow. **A. Obarskiego** i innych, sąd koleżeński ogłosił wybory do t. zw. **Rady Konstytucyjnej,** powołanej w składzie 35 osób do przeprowadzenia reorganizacji Bratniaka. Jak wiadomo instytucja ta wymaga gruntownej przebudowy, a zgłoszone w liczbie kilku projekty reformy nie mogły być należycie rozpatrzone przez Walne Zebr. wśród nieustannych burd młodzieży korporanckiej. Obecne wybory mają więc szczególne znaczenie, gdyż w zależności od składu Rady Konst. ułoży się przyszły ustrój Bratniaka. Socjalistyczny odłam młodzieży akademickiej, zgrupowanej w szeregach **ZNMS-u,** ustosunkowując się pozytywnie do instytucji Br. Pom. i pragnąc wydobyć z niej maximum gwarancyj istotnej pomocy gospodarczej dla młodzieży niezamożnej, opracował szczegółowy program reorganizacji Br. Pom. o którego realizację walczyć będzie na Radzie Konstytucyjnej. **Powszechność, demokratyzacja, obrona proletarjatu akademickiego** — oto główne wytyczne z jakiemi staje ZNMS. do wyborów.

Rozumiejąc konieczność unifikacji całego odłamu młodzieży lewicowej i szczerze demokratycznej i radykalnej, jak również konieczność przeciwstawienia się przez całą lewicę akademicką — odłamowi **korporanckiemu i sanacyjnemu, ZNMS.** staje do wyborów wespół z Pol. Ak. Mł. Ludową (akad. „Wyzwolenie") wystawiając wspólną **„Listę Socjalistyczno - Ludową",** która skupi głosy wszystkich akademików demokratów.

Lista Socjalistyczno - Ludowa nosi Nr. 2. Pozatem do wyborów staje **sanacja** rozbita na 3 grupy: konserwatystów (Myśl mocarstwowa), „demokratów" (ZPMD.) i „legjonistów" (Legjon młodych). Listy te nie mogą liczyć na powodzenie. Oczywiście **korporanci** wystawią swoją listę „narodową", a jak się zdaje staną też do wyborów chadecy (Odrodzenie) i komuniści (Życie).

Czasopisma nadesłane

„Teatr". Numer majowy „Teatru" przynosi na wstępie prelekcję dyr. Szyfmana p. t. „Sztuka prowadzenia teatru", wygłoszona w Pradze na zaproszenie Czechosłowackiego Związku Dramatycznego.

Z kolei p. M. Rulikowski pisze o polityce teatralnej, zaś p. B. Vydra daje artykuł p. t. „Masaryk jako krytyk dramatyczny i muzyczny".

Humoreska Wł. Perzyńskiego p. t. „Autor", wnikliwy artykuł p. Eugenjusza Świerczewskiego p. t. „Jewreinow po francusku", wreszcie żywo prowadzona kronika dopełniają całości

WALNE ZGROMADZENIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH

Pod przewodnictwem red. Zdzisława Dębickiego odbyło się doroczne walne zgromadzenie Syndykatu Dzienikarzy Warszawskich.

Obrady zagaił prezes Syndykatu red. Giełżyński, który wygłosił przemówienie poświęcone pamięci zmarłych członków Syndykatu: A. *Zagórskiego,* F. *Gembickiego* i sen. *Posnera.* Pamięć zmarłych uczczono przez powstanie. Po przyjęciu sprawozdania za rok ubiegły omawiano w dłuższej dyskusji szereg spraw natury zawodowej. W sprawie emerytalnej wybrano komisję specjalną.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw i po omówienie projektu nowego statutu Zw. Syndykatu Warszawskiego przystąpiono do wyboru nowych władz.

Prezesem Syndykatu został ponownie red. Witold Giełżyński, wice-prezesami tow. Boski i red. Czempiński. Na członków Zarządu powołano następujących pp.: Augustyńskiego, Drozdowskiego, Frühlinga, St. Michalskiego, Natansona, tow. Nowakowskiego, R. Przybyłowskiego, Radziejowskiego, Rogowicza oraz Sachnowskiego.

Na zastępców członków zarządu pp.: Wiewiórskiego, Pollacka i Wapniarskiego.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Lisakowski, Pieczynis i Zacharjasiewicz. Do Sądu koleżeńskiego pp.: Bazylewski, Barszczewski, W. Grzegorczyk, L. Lewenstam i tow. pos. Z. Piotrowski.

„SPROSTOWANIE" P. MORACZEWSKIEGO

Wczoraj otrzymaliśmy list p. *Moraczewskiego,* prostujący niektóre szczegóły w opisie jego wiecu borysławskiego, nadesłane nam przez naszego korespondenta z Borysławia.

W *niedzielę* p. *Moraczewski* umieścił w *„Przedświcie"* „oświadczenie" w typowym dla niego stylu z karczmy pacanowskiej.

W tych warunkach drukować „sprostowania" p. *Moraczewskiego* nie będziemy.

KTO WYGRAŁ WCZORAJ NA LOTERJI

GŁÓWNE WYGRANE.

Zł. 40.000 padło na Nr. 182328.
Zł. 5000 na N-ry: 102201 108247 113265.
Zł. 2000 na N-ry: 86451 102229 150384.
Zł. 500 na N-ry: 53093 121737 182555.
Zł. 300 na N-ry: 9961 83033 97717 113109 151277 206518.
Zł. 200 na N-ry: 584 1020 4511 23530 25358 30991 40318 54950 55614 56020 57847 60909 62804 67419 76913 80881 88374 93543 100314, 100716 109697 134539 146260 158941 170326 171462 171533 173075 173260, 178752 186409 192410 197418.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

RYMARZ galanteryjny poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wiadomość: Żórawia 21, m. 23.

POTRZEBNE zdolne podręczne i uczennice do krawieczyzny. Żórawia 21, m. 23.

TAPICER, były pracownik fabryki mebli Szczerbińskiego, poszukuje pracy. Przerobienie materaca 15 złotych. Tatrzańska 6, m. 1. Komorek.

MŁODY CZŁOWIEK, LAT 22, poszukuje posady woźnego, gońca lub innej. Wiadomość ul. Śniadeckich 13 m. 22. Antoni Żórawski.

CHŁOPIEC inteligentny poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe oferty do *Piotra Gackowskiego — Pawia 90 m. 21.*

POSADY WOŹNEGO, GOŃCA LUB INNEJ poszukuje inwalida wojenny, b. ochotnik wojsk polskich. Może wyjechać. Wiadomość Krucza 9 m. 29.

Dziwny sen cesarza

Cesarz Napoleon I miał dziwny sen: śniły mu się trzy żaby: jedna była chuda, jedna była tłusta i jedna była ślepa.

Zawołał cesarz korsykańskiego wróżbitę i pyta: powiedz mi, dziadu, co taki sen znaczy?

Zamyślił się wróżbita.... wreszcie odpowiada:

„Żaba chuda, najjaśniejszy panie — to Francja; żaba tłusta, najjaśniejszy panie — to twoje otoczenie; żaba ślepa, najjaśniejszy panie — to ty sam"...

Cesarz zesłał bezczelnego wróżbitę na galery; zwolnił go ostatnim dekretem w dniu, w którym złożył pod naciskiem swego otoczenia koronę cesarską w ręce obcego najeźdźcy...

Tak mówią kroniki...

TOW. COOK W WARSZAWIE

Tow. **Cook** przybył onegdaj do Warszawy. Sekretarz generalny górników angielskich złożył wizyty marszałkowi Sejmu tow. I. **Daszyńskiemu** i prezesowi Z. PPS tow. M. **Niedziałkowskiemu.**

Wczoraj wieczorem Prezydjum Z. PPS podejmowało tow. **Cook'a** skromną wieczerzą.

Kronika polityczna

W BELWEDERZE.

Marszałek Piłsudski przyjął w sobotę na dłuższem posłuchaniu podsekretarza stanu w Min. Spraw Zagranicznych p. **Wysockiego.**

PO DORĘCZENIU RZĄDOWI POLSKIEMU NOTY FRANCUSKIEJ O PAN - EUROPIE.

(PRESS). Doręczona Min. Spraw Zagranicznych nota Rządu francuskiego w sprawie projektowanego przez min. Brianda utworzenia Związku Paneuropejskiego, będzie przedmiotem rozważań zainteresowanych czynników. Sprawą tą zajmie się Rząd polski już w najbliższym czasie, po powrocie min. Zaleskiego z Londynu, co nastąpi około 29 maja.

SZEF SZTABU FINLANDJI W WARSZAWIE.

Wczoraj rano przybył do Warszawy szef sztabu generalnego armji finlandzkiej Wallenius. Na dworcu głównym witali gościa zastępca szefa sztabu głównego gen. Kwaśniewski z oficerami sztabu, attache wojskowy Finlandji oraz członkowie poselstwa. Przed południem pułk. Wallenius złożył szereg wizyt oficjalnych.

Co wyświetlają kina?

Astra: „Zapomniane twarze".
Apollo: „Usta nigdy niecałowane".
Atlantic: „Nocna warta".
Casino: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni" z Lil Dagower i Petrowiczem.
Capitol: „Listy nieznajomej"
Colosseum: „Ciernie losu". **W małej sali:** „Pan dyktator to ja".
Europa: Walka o kobietę".
Filharmonja: „Siódme przykazanie".
Holywood: „Małżonek wbrew woli".
Kometa: „Romans w haremie".
Miejski: „Skrzydlata flota".
Pan: „Listy nieznajomej".
Pola Negri Palace: „Atlantic".
Palace: „Płonące serca".
Rena: (N. Świat 63) „Sztabskapitan Gudaniew".
Splendid: „Rio Rita" z Bebe Daniels.
Stylowy: „Angelita" z Renee Adoree.
Światowid: „Poganin" z Ram. Novarro.
Tęcza: „Bicz Boży" z Lon Chaney.
Wisła: „Córka szeika".
Wodewil: „Simba — król puszczy".
Znicz: „Ojcze" z Warnerem.
As: Anna Karenina".
Bajka: „Gwiaździsta eskadra".
Czary: „Niezwyciężona fregata"
Era: „Więzień z Sing-Sing".
Helios: „Karuzela grzechu".
Italja: „Gwiaździsta eskadra".
Muza: „Szpiedzy".
Nowości: „Męczennica małżeństwa"
„Promień": „Miłość paryżanki".
Lotos: „Serce na bruku".
Lux: „Noc miłosna skazańca".
Mewa: „Szampańskie życie".
Praga: „Katarzyna I".
Petit Trianon: „Tragedja pasierbicy".
Riviera: „Śmiertelna krzywda".
Świt: „Czerwony błazen".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Wiadomości z całego kraju

DROHOBYCZ

NĘDZA I ROZPACZ WŚRÓD BEZROBOTNYCH DROHOBYCZA

Maj mija, a u nas ruch budowlany w zupełnym jeszcze letargu. Prócz 3 czy 4 domków drewnianych, kompletnie nic się nie buduje, a ludzie duszą się w stajenkach z deszczułek i chlewach z jednym okienkiem albo bez okna. Na przedmieściach co krok waląca się chata, popodpierana patykami, i w niej wegetują 2 i 3 rodziny, a wszędzie, zarówno wśród robotników, jak i wśród mieszczaństwa, rozpacz i nędza.

W Drohobyczu i sąsiednim Borysławiu ponad 6 tysięcy ludzi przymiera głodem.

Gmina Drohobycz przedsięwzięła budowę wodociągów. Rurociąg ma się budować długości 21 klm., nawet rury już się zwozi od 2 tygodni; sama budowa jeszcze z miejsca nie ruszyła i wszystko idzie, jak z kamienia, a jeśli nawet pójdzie, to zajęcie otrzyma przytem najwyżej 500 robotników, na 3 — 4 miesięcy. A reszta? A potem?

Gromady bezrobotnych całemi tygodniami oblegają starostwo i Magistrat, to przychodzą pod Dom Robotniczy, nie wiedząc już, gdzie szukać pomocy i ratunku!

Wszystkie władze w swojej bezsile tylko rozkładają ręce. Przypomnieć trzeba, że w gminach tutejszych robotnicy nie mają w Radach ani jednego przedstawiciela, z powodu bojkotu przez nich wyborów kurjalnych.

Rada zw. zawodowych Drohobycza wydelegowała z pośród siebie tow. **Koczonia** i sekr. **Igunkowa,** którzy stworzyli Komitet Bezrobotnych przy Radzie Zw. Zawod. jeszcze w jesieni. Komitet ten robi co może, od gminy wydusza co miesiąc wsparcia w naturze (mąkę, węgiel); od Starostwa zasiłki doraźne dla pozbawionych zasiłków ustawowych; poza tem bezrobotni otrzymali z gminy zapewnienie, że, w razie otwarcia robót przy budowie wodociągu, miejscowi bezrobotni mają pierwszeństwo, przy obsadzaniu miejsc.

To wszystko jest jednak kroplą w morzu. Przy planowej i energicznej akcji samorządów, bogate gminy tutejsze mogłyby zwalczać bezrobocie daleko skuteczniej.

A wieś tutejsza? Nędza straszliwa. Jeden z drobniejszych przedsiębiorców przy budowie wodociągów, rozpocząwszy roboty ziemne, przyjął kilkunastu robotników z najbliższych wsi, jako tańszych. Gdy się o tem dowiedzieli bezrobotni w mieście, rozpędzili tamtych robotników, odbierając im łopaty, a przedsiębiorca wszystko zostawił i uciekł. Po kilku dniach tamci pierwsi robotnicy zrewanżowali się, wypędzając miejskich robotników. W końcu roboty na tym odcinku wstrzymano.

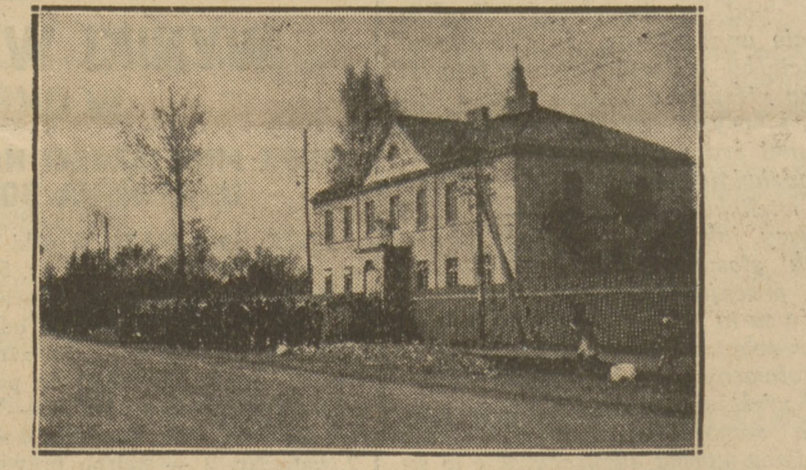
Na domiar wszystkiego, radca opieki społecznej w województwie lwowskiem, zwleka w nieskończoność z wypłaceniem zasiłków z funduszu opieki społecznej, za miesiąc kwiecień. Panie radco, czas zaprzestać tej gry na zwłokę, na tem nie zawsze daje się oszczędzić!

Wciąż ostrzegamy — nie igrajcie z ogniem! Dajcie głodnym chleba i pracy!!

MARKI

„SANACYJNE" WYBORY

W Markach odbyły się typowo „sanacyjne" wybory na wójta, a raczej miały się odbyć, gdyż, wskutek swoistego systemu przeprowadzenia wyborów — zostały one przerwane.



LUDNOŚĆ GROMADZI SIĘ PRZED LO KALEM WYBORCZYM.

Poprostu odbywało się **bez sprawdzania nazwisk na listach;** każdy rzúcał kartkę do urny, a nikt go nie legitymował, czy już przedtem nie rzucił innej kartki...

Niedarmo poprzedni wójt, który za wszelką cenę chce być ponownie wybrany oświadczył pod adresem kandydata P. P. S., że **„chociażby socjalista miał 2 tysiące głosów, a on — 4 głosy, to on i tak zostanie wójtem"!!**

Gdy przedstawiciele P. P. S. zobaczyli jak się odbywają wybory, złożyli kategoryczny protest z podpisami na ręce delegata starostwa, zebrany tłum ludzi, którzy jeszcze nie głosowali, roszedł się do domów, a wybory odroczono.

KAŁUSZ

FIASKO WYSTĄPIEŃ POSŁA Z B. B.

Poseł **Wojciechowski** z B. B. urządził w Kałuszu kilka wieców, które kończyły się dla niego niewesoło. Za każdym razem znajdowali się robotnicy, którzy zabierali głos, dając ciągle odprawę p. Wojciechowskiemu i przedkładali rezolucję z wyrazami uznania dla P. P. S. Rezolucje te były uchwalane bezwzględną większością. To też, by ratować swoją sytuację, p. Wojciechowski zwołał zebranie w dniu 10 maja do sali magistratu **tylko za zaproszeniami.** Wzięło w niem udział: kilku najętych osobników — nasłanych z Borysławia do Kałusza przez p. Wojciechowskiego w celu rozbicia organizacji robotniczej, a stworzenia B. B. S., kilku urzędników; oraz kilku poznańczyków, należących do N. P. R. „lewicy". Ale w tak dobranem towarzystwie sen. Seidler i p. Wojciechowski mogli swobodnie przemawiać znaną sobie „sanacyjną" metodą. Dyskusji p. Wojciechowski nie otworzył, oświadczając, że „dyskusji na swoich zgromadzeniach nie otwiera". Oczywiście, bo poco? W Kałuszu ryb i tak nie złowi....

Podkreślić należy, że pp. Starosta i burmistrz czynnie angażują się do polityki. Jeden trudni się nawoływaniem wójtów, by ci tworzyli po wsiach organizacje B. B. i B. B. S., jak też utrudnianiem odbycia jakichkolwiek zgromadzeń robotniczych. Drugi natomiast, zaprzęga cały personel urzędniczy magistratu, do pisania i roznoszenia zaproszeń i wezwań na wiece p. Wojciechowskiego do poszczególnych obywateli kałuskich, jak i też do Rad gminnych pow. kałuskiego. Możeby władze kompetentne pouczyły tego pana, do jakich prac mają być używani pracownicy magistratu, utrzymywani z podatków obywateli?

W dniu 14 maja w sali „Domu Robotniczego" tow. poseł **Czapiński,** wygłosił odczyt p. t. „Socjalizm a religja". Słuchacze wysłuchali odczytu z wielkiem zainteresowaniem. Po odczycie odbyła się pogawędka czł. „Tura" z udziałem tow. pos. **Czapińskiego** na temat organizacji „Tura" i wycieczek.

POZNAŃ

TRAGICZNA WYCIECZKA AUTOBUSEM
Jedna osoba zmarła kilka odniosło rany

Wczoraj popołudniu w okolicy Wolsztyna wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus, w którym znajdowało się kilkanaście osób, udając się na wycieczkę, wpadł na drzewo. Jeden z pasażerów, Stelmaszewski, z Wolsztyna poniósł śmierć na miejscu. Szereg innych osób odniosło ciężkie rany.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA

We wtorek dn. 20 b. m., o godz. 7-ej wiecz., odbędzie się w sali Metalowców, ul. Leszno 53, konferencja w sprawie „TYGODNIA KOBIET“. Na konferencję zapraszamy **Komitety Dzielnicowe, Koła Kobiece, Koła fachowe partyjne, Delegatów Zarz. Związków Zawodowych, Delegatów i Delegatki fabryczne, Zarz. Klubów Kob. Sportowych, Oświatowych, Tow. Klub. Kobiet Pracujących, Zarząd Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, Przedstawicieli Kół Rodzicielskich, Zarząd i Sekcje Rob. Tow. Służby Społecznej. Zarz. Tow. Uniw. Rob., Zarz. Org. Mł. T. U. R., Zarz. Org. Czerwon. Harcerstwa oraz wszystkie towarzyszki i towarzyszy, którzy w organizowaniu Tygodnia Kobiet od 25 Maja do 1 Czerwca zechcą być pomocni.**

WTOREK, 20 b. m.

WOLA — CZYSTE — o godz. 7 posiedzenie Komitetu.

KOŁO NAUCZYCIELI P. P. S. — o godz. 8 w. Warecka 7 posiedzenie Zarządu.

KOŁO KOLEJARZY P. P. S. Siedzibna 5, m. 10 — o godz. 4 po poł. odbędzie się zebranie członków Koła.

KOŁO ELEKTROWNI P. P. S. — o godz. 6, Czerwonego Krzyża 20, zebranie członków Koła.

Ruch kult.-oświatowy

TOW. NAUCZYCIELE!

Wycieczka do Helenowa.

W niedzielę, dnia 25 maja, Org. Nauczycieli P. P. S. urządza dla członków, sympatyków i gości wycieczkę do Zakładu wychowawczego w Helenowie. Zbiórka na stacji Most, kolejki Jabłonna — Wawer, o godz. 8.30. Koszt wycieczki razem z przejazdem wynosi 2 złote. *Zarząd.*

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOMITET WYKONAWCZY Warsz. Org. Młodz. TUR odbędzie swe posiedzenie we środę dnia 21 b. m. o godz. 7 wiecz. (Warecka 7).

RUCH KOBIECY

KOMISJA REWIZYJNA W.O.M. T.U.R. W środę o godz. 6-ej wiecz. punktualnie w lokalu Wydz. Kob. (Leszno 53), odbędzie się posiedzenie Komisji Rewizyjnej.

MICHAŁ MANCEWICZ

były więzień polityczny, uczestnik pierwszego „Proletarjatu“ i partji „Narodnoje Prawo“ (Prawo Ludu), dwukrotny zesłaniec na Syberję (raz do Tuszki, drugi raz na Jakuty) — zmarł 17 maja 1930 r. w wieku lat 70.

Stowarzyszenie Byłych Więźniów Politycznych prosi swoich członków o wzięcie udziału w pogrzebie, który odbędzie się dziś o godz. 2-ej po poł. z kaplicy katedry św .Jana przy ul. Świętojańskiej na cmentarz powązkowski.

Zarząd St. B. W. Pol.

WYCIECZKI ZARZĄDU GŁOWNEGO TUR.

W bieżącym roku projektowane są następujące wycieczki:

W Pieniny — od dn. 1—9 lipca. Koszty 60 zł.

Nad morze polskie — od dn. 4—14 lipca. Koszty 60 zł.

Nad Świteź — od 16—23 lipca. Koszty 45 zł.

Do źródeł Wisły — od 9—17 sierpnia. Koszty 60 zł.

Na Pokucie, w Karpaty wschodnie — od dn. 1 — 8 sierpnia. Koszty 61 zł.

W Tatry — od dn. 21—29 sierpnia. Koszty 65 zł.

Do Danji i Szwecji — od dn. 1—15 lub 16 września. Koszt w przybliżeniu 350—400 zł.

Na Słowaczyznę — od dn. 14—24 sierpnia. Koszty 80 zł.

Informacje i szczegóły w Sekretarjacie Generalnym TUR., ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03.

Co słychać w Warszawie?

PRZYGODA W „LUNA PARKU“.

W ub. niedzielę o godz. 22, gdy w przepełnionym publicznością „Luna Parku“ wrzała zabawa, wówczas z powodu uszkodzenia w stacji transformatorowej, wynikło nagłe zatrzymanie się wszystkich imprez mechanicznych. Zatrzymała się kolejka napowietrzna, karuzele i t. p. O wypadku zawiadomiono inspekcję elektrowni. Po kilkunastu minutach przybyło pogotowie elektrowni, którego pracownicy uszkodzenie naprawili. Stwierdzono jednocześnie, że pogasło światło w sąsiednim ogrodzie zoologicznym i na ul. Ratuszowej. O godz. 22 m. 30 wszystkie imprezy mechaniczne poszły w ruch.

TYDZIEŃ DZIECKA.

Polski Komitet Opieki nad dzieckiem urządza od 26 do 31 maja r. b. w całej Rzeczypospolitej „Tydzień Dziecka“.

KOLONJE LETNIE DLA DZIECI Z OŚRODKÓW ZDROWIA

Wydział zdrowia publicznego magistratu wystąpił z projektem urządzenia letniej kolonji dla dzieci, uczęszczających do ośrodków zdrowia w liczbie 1.200. Ponieważ wśród dzieci znajduje się dziatwa, ubezpieczona w Kasie Chorych i dziatwa, korzystająca z kolonij letnich w Lidze szkolnej, wydział zdrowia wyeliminuje tę kategorję dzieci i dla tej grupy, która nie otrzymuje świadczeń z Kasy Chorych, urządzi własne kolonje. Na powyższy cel będzie potrzebny kredyt około 50.000 zł.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Towarzystwo Kooperatystów w Warszawie urządza w dn. 20 maja r. b. (we wtorek), o godz. 7 wieczorem, w lokalu Domu Spółdzielczości Rolniczej, przy ul. Wareckiej Nr. 11a (wejście z bramy Nr. 13) zebranie dyskusyjne, na którem p. dr. Antoni Liparski wygłosi odczyt p. t. „Chłodnictwo w gospodarczych zadaniach spółdzielczości“.

POBÓR.

We wtorek, 20 b. m., w kolejnym dniu powszechnego poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1909 i tych z pośród ur. w latach 1908 i 1907, którzy przy poprzednich przeglądach uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 3 i 4 dzielnicach IV komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zam. w 1 i 2 dzielnicach III kom. — w komisji Nr. 2, mieszczących się przy ul. Stalowej 73, 3) zam. w 3 i 4 dzielnicach XI kom. — w komisji Nr. 3 (Dobra 72), 4) zam. w 6 dzielnicy XV kom. — w komisji Nr. 4 (Stalowa 73), oraz 5) zam. w 9 dzielnicy VI kom. — w komisji Nr. 5, oraz 6) w 7 dzielnicy VIII kom. — w komisji Nr. 6, mieszczących się przy ul. Huzarskiej 1, w koszarach 1 DAK.

ŚRODA LITERACKA.

W środę, 21 maja w Polskim Klubie Artystycznym (Jerozolimska 39) p. Emil Schürer wygłosi odczyt na temat: „Zagadnienia filmu“. 1) O elementach estetyki filmowej, 2) Film, dźwięk i słowo). Po odczycie dyskusja, w której udział wezmą: pp. dr. Stanisław Higier, Karol Irzykowski i dr. Stefanja Zahorska. Początek o godz. 8-ej.

Z SĄDÓW

3 SPRAWY O PUŁKOWNIKA MALESZEWSKIEGO

W sądzie grodzkim 9-go. okr. miały być onegdaj rozpatrywane 3 sprawy prasowe, które powstały w związku ze słynnem zajściem w Mostach Wielkich.

Po rozprawie sądowej przeciwko szeregowi pism, oskarżonych za podanie szczegółów „uroczystości“ w Mostach Wielkich, szczegółów, o których zadecydowano widać, iż trzeba zapomnieć, „Gazeta Warszawska“ podała, iż płk. Maleszewski w czasie badania go w charakterze świadka, rzucił na podłogę numer „Gazety Warszawskiej“, w którym znajdował się nekrolog Eligjusza Niewiadomskiego i podeptał pismo nogami.

Wiadomość tę przedrukowało „A.B.C.“ i „Placówka“. Prokurator dopatrywał się w tem cech przestępstwa i postawił redaktorów „Gazety Warszawskiej“, „ABC“ i „Placówki“ w stan oskarżenia.

Na początku rozprawy obrońca „ABC“ domagał się odroczenia sprawy, motywując tem, iż red. Dziekońskiego oskarżono na mocy dekretu prasowego. Ponieważ dekret prasowy został uchylony oskarżony miał prawo się spodziewać, że sprawa będzie umorzona i nie przygotował się do obrony. Ponieważ akt oskarżenia obecnie mówi o 263 art. k. k. przeto oskarżony powinien otrzymać w nowym terminie właściwe wezwanie.

Ponieważ prokurator sprzeciwił się odroczeniu sprawy, zbadano świadków: gen. Tessaro, apl. pol. Obrębskiego, adjutanta płk Maleszewskiego, prezesa klubu sprawozdawców sądowych red. Keniga, oraz sprawozdawcę sądowego „Gazety Polskiej“ red. Hiża.

Stwierdzili oni jednogłośnie, że płk. Maleszewski upuścił jakąś gazetę na podłogę, nie umieli jednak określić czy ją nadeptał i czy była to „Gazeta Warszawska“.

Prok. Rauze w przemówieniu swem dowodził, że wiadomość podeptania pisma w sądzie przez komendanta policji szerzy niepokój publiczny.

Sąd wziąwszy pod uwagę niestawiennictwo świadka oskarżenia red. Grobowskiego, sprawę odroczył.

Odroczono również obie sprawy analogiczne „Gazety Warszawskiej“. i „Placówki“.

I. K.

O NADUŻYCIA W MARYNARCE WOJENNEJ

W Sądzie Apelacyjnym rozpatrywana była wczoraj sprawa, będąca w związku ze słynną w swoim czasie sprawą kom. Bartoszewicza, oskarżonego o nadużycia w marynarce wojennej.

Na ławie oskarżonych zasiedli tedy dwaj wspólnicy dopomagający w pracy kom. Bartoszewicza, Karol Marszalk (były zastępca nacz. policji kryminalnej w Petersburgu) i Miklaszewski.

Trwająca kilka tygodni sprawa w sądzie okręgowym dostarczyła obszernego materjału co do działalności tych panów, którzy przy pomocy łapówek udzielanych hojnie kom. Bartoszewiczowi, stali się nadwornymi dostawcami kierownictwa marynarki wojennej. Wspólnicy ci mieli firmę pod nazwą „Marszalk i S-ka“, która dostarczała jako firma węglowa miny rzeczne, jak się okazało niezdatne do użycia.

Prócz tego „wspólnicy“ prowadzili również „Nadwiślańskie zakłady mechaniczno-budowlane“, które otrzymywały wielkie zaliczki i akredytywy z banku Warszawsko-Gdańskiego — i byli też dostawcami marynarki wojenej.

Za nadużycia swoje Bartoszewicz został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie szarży i praw.

Sąd okręgowy skazał Marszalka i Miklaszewskiego na 4 lata ciężkiego więzienia i pozbawienie praw zasądzając jednocześnie powództwo na rzecz skarbu państwa w wysokości 300.000 zł.

Skazanych natychmiast aresztowano.

Obecnie wskutek apelacji prokuratora, sprawa znalazła się w drugiej instancji — i potrwa zapewne kilka dni, ponieważ powołano 16 świadków. *I. K.*

W OKRESIE „RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI“

SAMOBÓJSTWA

23-letni Czesław Mucha, bezrobotny, (Towarowa 31) otruł się olejkiem terpentynowyłm.

— 19-letni Piotr Dziudzik, wyrobnik (Ożarowska 12) otruł się esencją octową. Desperatom pomocy udzieliło Pogotowie na miejscu.

ZATRUCIE GAZEM

Przy ul. Filtrowej 65 zatruła się gazem świetlnym 24-letnia Antonina Maksymowiczówna, służąca, którą w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus. Przyczyna wypadku — wadliwie urządzona instalacja gazowa.

OFIARA PIJAŃSTWA

Na strychu przy ul. Szerokiej 20, lokatorzy znaleźli jakąd kobietę około lat 20, niewiadomego nazwiska, pijaną aż do utraty przytomności. Kobieta owa była zupełnie naga. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, okrył ofiarę nałogu pledem i przewiózł do 14 komisarjatu. Obok desperatki znaleziono kartkę tej treści: „To moja wina“. Tajemnicza alkocholiczka zasnąła w areszcie.

POSTRZELENIE ZŁODZIEJA

Na torze kolejowym dworca Warszawa-Gdańska, pomiędzy przejazdami na ul. Pokornej i Burakowskiej, jeden z kolejarzy eskortujących pociąg towarowy, zauważył opryszka kradnącego węgiel. Kolejarz wystrzelił raniąc złodzieja w klatkę piersiową. Rannym okazał się 18-letni Henryk Dybicki (Żoliborz barak 46), zdun. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala na Czyste.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Legjon“
Narodowy
o 8 w. „Dom złamanych serc“
Letni
o 8 w. „Maman do wzięcia“

TEATR ATENEUM, ul. Czerwonego Krzyża 20. Codziennie o godz. 8 wieczorem arcydzieło Moliera „Chory z urojenia“ w świetnym przekładzie Boya - Żeleńskiego.

TEATR WIELKI. Dziś „Legjon“.

TEATR NARODOWY. Dziś komedja Bernarda Shaw'a „Dom złamanych serc“.

Najbliższą premjerą Teatru Narodowego będzie głośna sztuka Goeringa p. t. „Wyprawa kapitana Scotta do bieguna południowego“.

TEATR LETNI. Codziennie „Maman do wzięcia“.

TEATR POLSKI. Dziś nowowystawiona sztuka paryska „Słaba płeć“.

TEATR MAŁY. Dziś i jutro „Piorun z jasnego nieba“.

TEATR „MORSKIE OKO“. „Uśmiechy Warszawy“.

TEATR „QUI PRO QUO“. Codziennie rewja p. t.: „Budżet wiosenny“.

„WESOŁY WIECZÓR“. Ostatni raz rewja p. t. „Podróż naokoło świata“.

„PAPA“ W TEATRZE MAŁYM. Najbliższą premjerą Teatru Małego, wyznaczoną na wtorek 27 b. m., będzie znana komedja de Flersa i Caillaveta p. t. „Papa“.

Sztuka ta, będąca perłą komedjopisarstwa francuskiego, ukaże się w reżyserji Jerzego Leszczyńskiego, który jednocześnie kreuje rolę tytułową. W rolach głównych wystąpią artyści tej miary, co Romanówna, Jarkowska, Daczyński, Fritsche i Stanisławski.

TEATR REWJI „WESOŁY WIECZÓR“, Chłodna 49. „Czy Pani lubi bez“. W dniu dzisiejszym teatr „Wesoły wieczór“ występuje z premjerą rewji.

„TEATR DEI PICCOLI“ przybywa do Warszawy po 6-miesięcznych sukcesach w Theatre des Champs -- Elysees i Salle Pleyel w Paryżu.

Premjera w Warszawie w piątek, dnia 23 b. m., w teatrze „Wodewil“.

KOMISJA KULT. ART. RADY ZAWODOWEJ, Czerwonego Krzyża 20 tel. 332-88. Repertuar na miesiąc maj: Ateneum 18, 25 „Chory z urojenia“.

Narodowy: 22 „Dom serc złamanych“.

Letni: 23,27 „Maman do wzięcia“.

Opera: 22, 28.

Polski: 19, 21, 25, 26, 28 i 31 maja i 1, 3, 5, 7, 9, 11 i 13 czerwca „Słaba płeć“.

Mały: 16, 18, 25 „Piorun z jasnego nieba“.

Bilety do Muzeum Wojska Narodowego i Zachęty.

Kartki zniżkowe do Ateneum, Morskie Oko i Qui Pro Quo.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

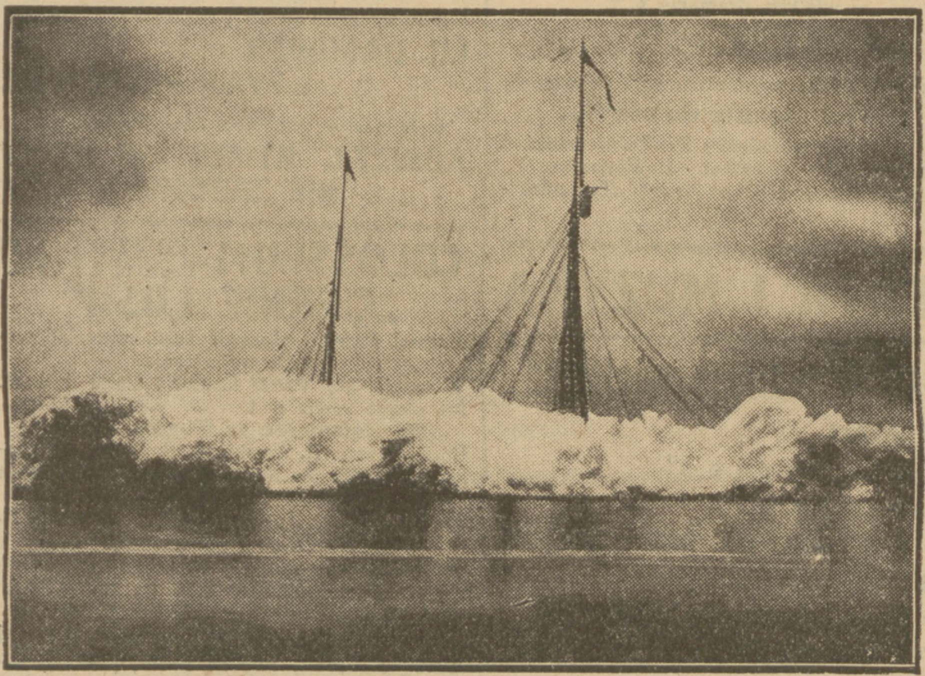
DZIŚ.

1.30 — 11.45 Przegląd prasy krajowej PAT. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.10 — 13.10 Radjowy poranek szkolny a) p. Wanda Tatarkiewicz opowie „Wesołe Dnie“ pióra p. Ewy Zarembiny; b) p. Leopold Dworakowski odegra na skrzypcach szereg utworów. c) Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.45 p. Ada Arzt-Jampolska wygłosi pogadankę p. t. „Pani na wywczasach“. 15.45 „Chwilka lotnicza“ (Znaczenie L. O. P. P. dla obrony Państwa), wygł. dyr. W. Baliński. 16,15 — 17,15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „O Polaku w podróży“ — opowie prof. Aleksander Janowski. 17.45 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Zuzanna Karin (sopran) i prof. Ludwik Urstein (akomp.) 18.45 Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19.10 Giełda rolnicza. 19.20 Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach. Po transmisji komunikat.

W państwie białej śmierci

Wyprawy polarne Fridtjota Nansena

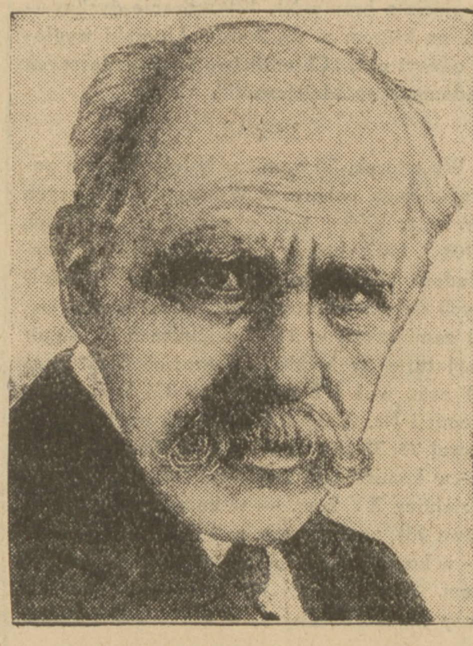
Kilka dni temu zmarł w Oslo jeden z najsłynniejszych badaczy okolic podbiegunowych Fdidtjof **Nansen.** Z nazwiskiem Nansena związane są nietylko badania polarne, ale także wielka akcja humanitarna na rzecz ofiar wojny światowej.



OKRĘT NANSENA „FRAM" UWIĘZIO NY WŚRÓD LODÓW PODBIEGUNOWYCH.

Urodzony dnia 10 października 1861 roku w Store-Frôen pod Oslo, Nansen od wczesnego dzieciństwa zdradzał niezwykłe zainteresowanie tajemnicami stref polarnych. Jako młody chłopiec bierze udział w pierwszej wyprawie polarnej prof. Collet'a (jako chłopiec okrętowy).

Mając lat 20, Nansen wyrusza dn. 11 marca 1882 r. w pierwszą samodzielną podróż podbiegunową na żaglowcu „Willing". W 6 lat później podjął Nansen podróż po przez Grenlandję, która do tego czasu była znana tylko z wybrzeży. Ta podróż grenlandzka, odbyta wśród niezwykłych trudów, należała bodaj że do najuciążliwszych wypraw polarnych, ale była ona właściwie tylko przygotowaniem do przyszłych walk o zdobycie bieguna północnego.



FRIDJOF NANSEN.

Światową sławę zyskał Nansen po pamiętnej wyprawie w 1893 r. na zbudowanym przez siebie „Framie" do bieguna północnego. Prawie trzy lata wyprawa przebywała wśród wiecznych lodów podbiegunowych, odcięta od świata, w obliczu ciągłych i nieznanych niebezpieczeństw, czyhających na każdym kroku. Wówczas (w 1893) nie było jeszcze radja. Ekspedycja była pozostawiona własnym siłom i sama musiała walczyć z trudnościami. Przypuszczano powszechnie, że Nansen zginął w krainie „białej śmierci" wraz z całą ekspedycją.

Tymczasem Nansen odbywał swoją podróż, nie bacząc na niebezpieczeństwa, piętrzące się na każdym kroku. Wobec tego, że okręt nie mógł się posuwać naprzód siłą własnych motorów, Nansen zdał swój okręt na łaskę prądu biegunowego. Niesłychana ta wędrówka trwa od dnia 14 marca 1895 r. Nansen jednak, zniecierpliwiony powolnem posuwaniem „Frama", zdobywa się na projekt szalony. Oto postanawia powędrować dalej po lodach, ku biegunowi, piechotą, w towarzystwie porucznika Johansena, prowadząc troje sań, zaprzęgniętych w psy i napełnionych zapasami.



WĘDRÓWKA CZŁONKÓW WYPRAW Y NANSENA PO BEZKRESNYCH LODACH PÓŁNOCY.

Okropna ta wędrówka, podczas której Nansen i Johansen dotarli do 86° 13'30" szer. półn., poczem musieli zawrócić trwała do dnia 7 sierpnia 1896 r. W dniu tym wreszcie, znajdując się na ziemi Franciszka Józefa, wyczerpani wędrowcy spotkali szczęśliwie angielskiego podróżnika podbiegunowego Jacksona, który na parowcu „Windward" udał się na wyprawę naukową do tej ziemi.



NANSEN NA ŁOŻU ŚMIERCI.

Powrót Nansena do świata i ludzi był prawdziwym marszem tryumfalnym. We wszystkich państwach urządzono śmiałemu podróżnikowi tryumfalne przyjęcia. Nansen otrzymuje katedrę zoologji w Oslo i zostaje doktorem „honoris causa" wszystkich uczelni świata.

O swej dramatycznej wyprawie Nansen napisał wspaniałą, przetłomaczoną na wszystkie języki świata, książkę: **„Wśród nocy i lodów".**

„Ta walka lodów — pisze Nansen w swojej książce — przedstawia niezwykły widok. Człowiek czuje, że znajduje się w obliczu sił tytanicznych. Najpierw pojawiają się straszliwe uderzenia, jakby chcące zdruzgotać kulę ziemską. Jest to coś, jakby odległe trzęsienie ziemi. Z biegiem chwil i godzin, stopniowo, ryk zbliża się i wybucha w rozmaitych punktach, zdaje się, że cała natura zgrzyta i ryczy, a lód z trwogi drży pod naszemi stopami. W tajemniczym półcieniu widzimy olbrzymie bryły, które ponoszą się, tworzą coś jakby okropne grzebienie i zbliżają się do nas groźnie. Ogromne bloki lodu, grubości czterech do pięciu metrów, wyskakują wysoko w górę i spadają, rozbijając się w proch. Grzmoty nie ustają i lodowa wyspa, przy której szukamy ucieczki, ściśnięta i uderzana jakby ciosami taranu, niknie, a woda napływa ze wszystkich stron. Nagle wszystko się uspakaja powoli, hałas się zmniejsza i zamiera w ponurem milczeniu śmierci. Miesiąc idzie za miesiącem, rok za rokiem, a walka ta nigdy się nie kończy".



SZTANDAR NORWESKI NAD BIEGU NEM.
Sztandar norweski powiewa na najdalej wysuniętym punkcie północnym.

Przy odłączaniu Norwegji od Szwecji w 1905 r. Nansen wstępuje po raz pierwszy na drogę polityczno - dyplomatyczną i w ciągu dwóch lat jest posłem norweskim przy rządzie angielskim. Ostatnią swą podróż polarną odbywa niemal w przededniu wojny, a po powrocie do Europy poświęca się całkowicie wytężonej i ofiarnej pracy dla ulżenia klęski głodowej w Europie. W 1921 r. jego działalność społeczna i pokojowa zostaje nagrodzona „nagrodą pokoju" z fundacji Nobla.

Ostatnią podróż odbył Nansen na Spitzberg. O wyprawie tej napisał również książkę p. t. „Spitzberg".



OBÓZ NANSENA POD BIEGUNEM PÓ ŁNOCNYM.

Wraz ze śmiercią Nansena, z areny świata schodzi jedna z najbardziej interesujących i najpiękniejszych postaci dwudziestego wieku.

ZE SPORTU

ŚWIĘTO SPORTU ŻYDOWSKIEGO W WARSZAWIE

Na boisku Skry odbyło się w sobotę doroczne święto sportu żydowskiego. Turniej szóstkowy piłkarski zgromadził 7 klubów, przyczem wyniki były następujące: Hagibor — Hakoah 1:0, Samson — Makabi 1:0, Barkochba — Hasmonea 2:0, ZASS — Barkochba Ib 3:0, Samson — Hagibor 4:1, ZASS — Barkochba 1:0, Barkochba — Hagibor 3:0 (mecz o trzecie miejsce), ZASS — Samson 2:1 (mecz o pierwsze miejsce). W zawodach lekkoatl. ważniejsze wyniki były następujące: **Panie skok w dal** — Berlinerówna 417, **rzut dyskiem** — Bersonówna 33.30 (dobry wynik), **Panowie: 1500 m.** Buksner 4:45. W meczach gier sportowych wyniki spotkań były następujące: siatkówka kobieca ZASS — Makabi 29:19, Makabi — Ewa 30:18, koszykówka męska Makabi — ZASS 25:7, koszykówka kobieca Ewa — Makabi 9:4.

PROJEKTY PIŁKARSKIE POLONJA

Drużyna piłkarska Polonii gra 31 maja i 1 czerwca z drużyną S. K. Post (Wiedeń) w Warszawie, następnie 6 czerwca gra z Postem w Wiedniu, 8 i 9 czerwca z Hradec Krajove w Czechosłowacji, a w dniach 28 i 29 czerwca rozegra w stolicy dwa mecze z Terencvarosi.

DRUKARZ LAWINA 6:1 (3:1)

W niedzielę, dn. 18 b. m. na boisku R. K. „Skra", odbył się mecz z cyklu rozgrywek B. pomiędzy benjaminkiem tejże klasy Drukarzem a Lawiną. Ambitnej grze i dobrze zgranemu zespołowi drukarzy, Lawina nie mogła dorównać w części ponosząc zasłużenie porażkę.

W przedmeczu rezerw Drukaz II — Lawina II 4:2.

KONKURS

Magistrat m. Tomaszowa - Mazow. ogłasza niniejszym konkurs na stanowisko Inżyniera miejskiego (Architekta).

Do stanowiska powyższego przywiązane są pobory w/g grupy VI wzgl. VII funkcjonarjuszów państwowych plus 15% dodatku komunalnego i wymagane są następujące kwalifikacje:

wyższe fachowe wykształcenie i kilkuletnia praktyka.

Kandydaci na to stanowisko, mogą składać podania do tut. Magistratu do dnia 30 maja b. r. włącznie.

Magistrat zastrzega sobie prawo przyjęcia tego podania, które uzna za odpowiednie.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Tomaszów-Mazow., dnia 16 maja 1930 r.

MAGISTRAT.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.